Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 50 gr
Nakład 112.873

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. Kraków, środa 9 stycznia 1957 Nr 7 (2588)

Hydromechanizacja zdobywa Krakowskie Zagłębie Węglowe

KRAKÓW (PAP). **Woda — groźny i niebezpieczny żywioł, ujęta w zespoły maszyn i urządzeń staje się dziś sprzymierzeńcem górników w walce o unowocześnienie procesów wydobywczych i wzrost produkcji węgla. Tę najnowszą zdobycz postępu technicznego w przemyśle węglowym z powodzeniem wprowadzają górnicze kolektywy Krakowskiego Zagłębia Węglowego.**

Siłę wody do eksploatacji pokładów węgla po raz pierwszy w polskim górnictwie zastosowali górnicy kopalni „Siersza" na jednym z oddziałów. Znaczny wzrost wydobycia, jaki nastąpił dzięki wykorzystaniu tej metody zachęcił do upowszechnienia jej na dalsze oddziały. W chwili obecnej trwają tu intensywne prace przy urządzaniu oddziału IV. Hydromechanizacja urabiania węgla w tym oddziale zostanie znacznie unowocześniona. Zastosowana zostanie wraz z hydromechanizacją płynna podsadzka, która wypełni wybrane wyrobiska.

Nad rozwojem hydromechanizacji w kopalni „Siersza" czuwa dozór techniczny. Dokumentację opracowują inż. inż. **Z. Paciej, F Halota, E. Szczerbowski i J. Żak**, zaś dokumentację maszynową inż. inż. **E. Pałka i J. Kubasiak.**

Hydrourabianie i hydrotransport już w tym roku zastąpią w kopalni „Kościuszko-Nowa" w szeregu oddziałów typowe dotychczas metody wydobywcze. Kopalnia ta jako jedna z nielicznych w kraju, przewidziana jest do całkowitej hydromechanizacji.

W początkach br. w kopalni „Kościuszko-Nowa" uruchomiony został pierwszy z planowanych oddziałów.

Hydromechanizacja wprowadzana jest obecnie w jeszcze jednej kopalni Krakowskiego Zagłębia Węglowego — „Komuna Paryska". Transport przy pomocy sił wody uruchomiony zostanie wkrótce w oddziale IV oraz na nowym poziomie wydobywczym w kopalni upadowej „Jan", gdzie czynny jest już transport węgla z podziemi wprost do wagonów.

Tylko przez 6 dni wyłożone będą spisy wyborców

Sprawdź jeszcze dziś czy Twoje nazwisko figuruje na liście wyborczej!

Wizyta przyjaźni delegacji ChRL w Związku Radzieckim

WARSZAWA (PAP). W piątek 11 bm. w godzinach popołudniowych na zaproszenie rządu PRL przybędzie do Warszawy z wizytą przyjaźni delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem premiera Rady Państwowej Czou-En-laia. W skład delegacji wchodzą: Ho Lung — wicepremier Rady Państwowej, marszałek ChRL, Wan Tsia-sian — wiceminister spraw zagranicznych i Wan Bin-nan — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ChRL w Polsce.

K. J. WOROSZYŁOW PRZYJĄŁ DELEGACJĘ CHRL

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął 8 stycznia na Kremlu premiera Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, wicepremiera Ho Lunga oraz członków delegacji rządowej — wiceministra spraw zagranicznych Wan Tsia-siana i ambasadora ChRL w ZSRR Liu Siao.

W przyjęciu wzięli udział: minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. F. Gorkin i ambasador ZSRR w ChRL P. F. Judin.

PRZYJĘCIE PRZEZ N. A. BUŁGANINA PREMIERA CZOU EN-LAIA I CZŁONKÓW DELEGACJI RZĄDOWEJ CHRL

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął we wtorek 8 stycznia premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia. Obecni byli członkowie delegacji rządowej ChRL wicepremier Ho Lung, wiceminister spraw zagranicznych Wan Tsia-sian i ambasador ChRL w ZSRR Liu Siao.

Ze strony radzieckiej obecni byli: minister spraw zagranicznych D. T. Szepiłow i ambasador ZSRR w ChRL P. F. Judin.

NA ŚNIADANIU U PREMIERA N. A. BUŁGANINA

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin podejmował w dniu 8 bm. śniadaniem delegację rządową Chińskiej Republiki Ludowej.

Na śniadaniu obecny był premier Rady Państwowej ChRL Czou En-lai i pozostali członkowie delegacji chińskiej.

Ze strony radzieckiej w śniadaniu wzięli udział N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, K. J. Woroszyłow i inni kierownicy rządu radzieckiego.

W czasie przyjęcia, które upłynęło w serdecznej atmosferze, N. A. Bułganin i Czou En-lai wygłosili przemówienia.

Z POBYTU DELEGACJI RZĄDOWEJ ChRL W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). Poza oficjalnymi przyjęciami i rozmowami delegacja rządowa ChRL z premierem Czou En-laiem na czele bierze udział w spotkaniach nieoficjalnych.

W dniu 8 bm. delegacja chińska w towarzystwie zastępcy członka Prezydium KC KPZR J. A. Furcewej, ministra spraw zagranicznych ZSRR, D. T. Szepiłowa i innych osobistości przybyła na uroczystość choinkową dla dzieci radzieckich, zorganizowaną w Pałacu Sportu w Łużnikach. Zebrana w olbrzymiej sali 14-tysięczna rzesza dzieci zgotowała premierowi Czou En-laiowi i całej delegacji chińskiej serdeczną owację.

Jak dowiaduje się korespondent PAP w Moskwie ze źródeł miarodajnych, delegacja Chińskiej Republiki Ludowej z premierem Czou En-laiem na czele w dniu 11 bm. odleci samolotem „TU-104" z Moskwy do Warszawy.

ROZMOWY RADZIECKO-CHIŃSKIE

MOSKWA (PAP). W dniu 8 stycznia w Moskwie na Kremlu rozpoczęły się rozmowy między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Ze strony radzieckiej w rozmowach biorą udział: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan, minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow i inni.

Ze strony chińskiej w rozmowach uczestniczą: premier Rady Państwowej ChRL, Czou En-lai, wicepremier, marszałek Ho Lung i inni członkowie delegacji.

W czasie rozmów, które odbywały się w serdecznej atmosferze, dokonano wszechstronnej wymiany poglądów na tematy dalszego rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Uczestnicy rozmów dokonali również wymiany poglądów na sprawy związane z obecną sytuacją międzynarodową.

Znaczna poprawa warunków mieszkaniowych hutników

KATOWICE (PAP). Kierownictwa hut wspólnie z Centralnym Zarządem Przemysłu Hutniczego przystępują w br. do poprawiania sytuacji mieszkaniowej załóg. Przede wszystkim przygotowane zostały niezbędne środki do poważnego rozszerzenia budownictwa przyzakładowego oraz znacznego rozwoju budownictwa indywidualnego. Jak się projektuje w br. ponad 600 hutników będzie mogło wybudować sobie domki jednorodzinne.

Szeroki rozwój budownictwa przyzakładowego możliwy będzie w tym roku dzięki poważnemu wzrostowi kredytów przeznaczonych na ten cel. Podczas gdy w roku ubiegłym na budownictwo przyzakładowe wydatkowano w hutach podległych CZPH 37 mln zł, to w br. suma ta w wyniku przerzucenia na budownictwo mieszkaniowe około 10 milionów złotych z funduszów przeznaczonych pierwotnie na inwestycje przemysłowe — wzrośnie do 50 milionów złotych. Umożliwi to wybudowanie ok. 1200 izb mieszkalnych, to jest o blisko 400 izb mieszkalnych więcej niż w roku ubiegłym.

Dodatkowe izby uzyska się jeszcze w wyniku przebudowy na mieszkania budynków administracyjnych, słabo wykorzystanych hoteli robotniczych itp.

Cały swój wysiłek zamierzają huty skierować na całkowite wykorzystanie przyznanych im funduszów. Licząc się z tym, że zjednoczenia budownictwa miejskiego nie będą mogły wykonać wszystkich zaplanowanych w bieżącym roku budynków, we wszystkich hutach powstają specjalne brygady budowlane. Ich zadaniem będzie pomoc przy budowie poszczególnych obiektów, bądź wykonawstwo budynków we własnym zakresie. Brygady takie powstały już w hutach „Bobrek", „Pokój", „Florian" i w Hucie im. Nowotki.

Rozszerzenie budownictwa przyzakładowego a także i indywidualnego ułatwi zwiększenie we własnym zakresie produkcji materiałów budowlanych — przede wszystkim cegły żużlowej. Jest ona już wytwarzana przez huty im. Buczka i im. Nowotki, a do podjęcia produkcji przygotowują się huty „Kościuszko", „Bobrek", „Zawiercie", „Florian" oraz Huta im. Bolesława Bieruta. Pod koniec bieżącego roku wszystkie huty podległe CZPH wyprodukują ok. 60 milionów sztuk cegły żużlowej. Czynione są przygotowania do zapoczątkowania w hutach produkcji innych rodzajów materiałów budowlanych.

„Transformator"

Skończą się troski mieszkańców domów w ulicach wychodzących z Rynku — braku dopływu prądu już nie będzie. Zakład Sieci Elektrycznych Kraków wymienia uszkodzone stacje transformatorowe na nowe.
Fot. A. Piotrowski

W sprawie cen skupu mleka

Do wiadomości z dnia 29 grudnia ub. roku, dotyczącej cen skupu mleka od 1 stycznia 1957 r. wkradł się błąd. Podano mylnie, że dostawcom, oprócz ceny, przysługuje prawo nabycia 0,25 kg pasz treściwych za każdy litr dostarczonego mleka. Natomiast, zgodnie z uchwałą rządu, ilość ta wynosi 0,20 kg pasz treściwych.

Nie od razu Kraków zbudowano...

— Nasze żony powinny pracować w domu, wychowywać dzieci, ale trzeba im to umożliwić. Tylko te kobiety powinny pracować, które zechcą...

— Bolesna jest dla nas sprawa emerytur. Walczyliśmy o nie, teraz trzeba te sprawy uregulować...

— Pięć dzielnic w Krakowie, sto kilkanaście ulic nie ma gazu. A projekt planu 5-letniego przewiduje na rozwój krakowskiego gazownictwa 17.000.000 zł. Ta nieproporcjonalnie mała kwota nie wystarczy nawet na eksploatację gazu z Nowej Huty...

— Nie chcemy takich związków zawodowych, które nie są dla robotników...

Takie głosy padały w hali I Zajezdni, w której tramwajarze, robotnicy Elektrowni i Gazowni spotkali się z kandydatami na posłów, tow. tow. **dr B. Drobnerem, inż. Balickim i ob. J. Raźnym.**

Odpowiadając na pytania, jak zwykle, tak i tym razem I sekretarz KW PZPR dr Drobner mówił prosto, bezpośrednio, dowcipnie o naszych trudnościach ekonomicznych, sytuacji międzynarodowej. Nie wszystko będzie można załatwić od razu. Musimy uzbroić się w cierpliwość. Wszystkie słuszne postulaty będą załatwione. Zgodzili się z tym wszyscy zebrani.

(broj)

Punkt repatriacyjny w Giżycku przygotowany dla repatriantów

OLSZTYN (PAP). W Giżycku zakończono przygotowania do uruchomienia punktu repatriacyjnego.

Uruchomienie punktu repatriacyjnego w Giżycku napotykało na pewne trudności, gdyż budynek przeznaczony na ten cel częściowo był zajęty przez ludzi zatrudnionych w miejscowych instytucjach i zakładach pracy. Prezydium MRN w Giżycku nie usiłowało tego problemu rozwiązać we własnym zakresie, zasłaniając się tym, że nie ma mieszkań zastępczych. Wówczas sprawą zajęło się Prezydium WRN w Olsztynie, które delegowało do Giżycka specjalną komisję. W wyniku 3-godzinnej dyskusji przekonano miejscowe czynniki o konieczności zorganizowania punktu repatriacyjnego w tym mieście. Postanowiono przekwaterować kilka osób do innych mieszkań i oddać budynek dla repatriantów. Zalecenie komisji zostało wykonane w ciągu jednego dnia.

Obecnie rozpoczęto przygotowania do uruchomienia w okolicach Giżycka dalszych pomieszczeń punktu repatriacyjnego. Mają one się mieścić w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Wydminach.

Trwają prace nad nową strukturą Ministerstwa Kultury i Sztuki

O roli architekta w budownictwie

WARSZAWA (PAP). Drugi dzień obrad walnego zjazdu delegatów SARP poświęcono wyłącznie dyskusji. Koncentrowała się ona wokół głównego zagadnienia — tj. roli architekta w budownictwie, a ściślej mówiąc jego roli w uzdrowieniu budownictwa.

Większość dyskutantów wskazywała, że tworzenie nowych instytucji i organizacji nie naprawi ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się obecnie budownictwo mieszkaniowe. Konieczne jest przygotowanie wysokokwalifikowanych kadr inżynieryjno-technicznych i właściwe ich rozmieszczenie. Niedocenianie ważności tych zagadnień — mówili inż. **Szmidt** i prof. **Leykam** — doprowadziło m. in. do takiego stanu, że podczas gdy w biurach projektowych wielu architektów nie ma co robić, na budowach nie widzi się nadzorujących projektantów. Nie należy zapominać — powiedział prof. Leykam — że warsztatem pracy architekta nie może być tylko biuro projektowe, ale musi on również czuwać nad realizacją swego projektu w zjednoczeniu budowlanym. Wielu dyskutantów wskazywało na konieczność nowelizacji ustawy budowlanej i prawa o ochronie pracy architekta. Zapobiegłoby to wielu nieporozumieniom, jakie obecnie mają często miejsce między wykonawcą i projektantem.

Zabrał również głos wiceminister budownictwa inż. **St. Zawistowski.** Zastrzegł się, że referując program uzdrowienia pracy w budownictwie, przedstawia swój osobisty pogląd, a nie opinię resortu. Zaproponował on m. in. zreorganizowanie pracy w biurach projektowych przez tworzenie obok tego rodzaju placówek — państwowych biur spółdzielczych, a nawet prywatnych. Równocześnie powinna nastąpić zmiana dotychczasowego systemu pracy w biurach projektowych. Należałoby, zdaniem mówcy, oprzeć ich pracę na umowach o dzieło.

W poszczególnych centralnych zarządach ministerstwa powołano wewnętrzne komisje, które w związku z rozszerzeniem uprawnień wydziałów kultury prezydiów rad narodowych opracowały wytyczne dotyczące roli i zadań komórek organizacyjnych ministerstwa w nowych warunkach.

Opracowane wnioski są obecnie przedmiotem dyskusji centralnej komisji, która pracuje pod przewodnictwem wiceministra kultury i sztuki T. Zaorskiego. W toku dyskusji ustala się rolę i zadania poszczególnych centralnych zarządów, które mają być przekształcone w departamenty o zmniejszonym aparacie urzędniczym. Dyskutowany jest m. in. projekt likwidacji departamentu imprez i obchodów artystycznych, Centralnego Zarządu Imprez Estradowych, omawiane są także zadania i zakres działania przyszłych departamentów muzyki, plastyki, teatrów itp. oraz podległych obecnie ministerstwu byłych centralnych urzędów kinematografii i wydawnictw.

Z BLISKIEGO WSCHODU

KAIR (PAP). Międzynarodowe siły policyjne mają być wzmocnione o brazylijski batalion piechoty. Łącznie z tym batalionem siły policyjne będą się składały z dwóch brygad.

Spotkania z kandydatami

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania mieszkańców Krakowa z kandydatami na posłów:

O godz. 15 w Parowozowni PKP Płaszów: kolejarzy z ob. ob. **Balickim i Kleczkiem.**

O godz. 15.30 w świetlicy Biura Produkcji Pomocniczej przy ul. Kocmyrzowskiej: załóg ZPB i ZBM Nowa Huta z ob. ob. **Jakusem, Morawskim i Raźnym.**

O godz. 17 w sali obrad MRN (Plac Wiosny Ludów 4): nauczycielstwa z ob. ob. **Drobnerem, Miodońskim i Stommą.**

O godz. 18 w świetlicy WZGS (Warszawska 4): mieszkańców obwodów 56, 57, 58 dzielnicy Kleparz z ob. ob. **Cynkinem i Raźnym.**

O godz. 20 w świetlicy przy ul. Rajskiej 1: żołnierzy z ob. ob. **Kleczkiem i Tejkowskim.**

Drugi dzień obrad Krajowej Narady Motoryzacji

WARSZAWA (PAP). **W drugim dniu Krajowej Narady Motoryzacji na obrady przybyli: zastępca przewodniczącego komisji planowania przy Urzędzie Rady Ministrów minister M. Lesz i wiceminister transportu drogowego i lotniczego J. Burgin. Na wstępie wygłoszono tezy 5 referatów z różnych dziedzin motoryzacji, z którymi zebrani mieli możność zapoznać się przed naradą.**

Były to referaty: mgr inż. St. Różyckiego i mgr inż. St. Szujskiego „Przemysłowa baza motoryzacyjna", mgr inż. St. Różyckiego — „Przygotowanie i uruchomienie produkcji motoryzacyjnej", mgr inż. Wł. Oleckiego — „Przebieg projektowania budowy i rozruchu fabryk samochodowych", inż. W. Wieniawskiego — „Potrzeby techniczne eksploatacji i taboru samochodowego" i inż. E. Laskusa — „Zaplecze techniczne eksploatacji taboru samochodowego".

Udany eksperyment budowlany

KRAKÓW (PAP). **Pomyślnie zakończyły próbny okres pracy załogi eksperymentalnych budów Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych w Krakowie. Eksperymentalnymi zasadami zarządzania objęte zostały na IV kwartał ub. roku załogi budujące kanalizację w jednej z robotniczych dzielnic Krakowa — Borku Fałęckim, oraz załogi budujące kolektor w Nowej Hucie.**

Kierownicy tych inwestycji po dokładnym zapoznaniu się z wielkością i harmonogramami robót, zawarli umowy na ich wykonanie ze Zjednoczeniem Robót Inżynieryjnych w Krakowie oraz z poszczególnymi jednostkami usługowymi: transportowymi, zaopatrzenia w sprzęt, materiały itp. Podobne umowy podpisano z brygadzistami zespołów kompleksowych, którzy zobowiązali się w oznaczonym terminie i za określone wynagrodzenie wykonać poszczególne zadania.

Wyniki uzyskane przez załogi budów eksperymentalnych przeszły oczekiwania. Np. załogi budujące kolektor w Nowej Hucie i zakładające kanalizację w Borku Fałęckim zadania kwartalne zrealizowały z nadwyżką 6 procent. Wydajność pracy na tych budowach wzrosła średnio o 20 proc. poważnie zwiększył się również wskaźnik wykorzystania sprzętu.

Eksperymentalne zasady zarządzania przyniosły bardzo poważne korzyści robotnikom. Załogi budowlane w Nowej Hucie i Borku Fałęckim wygospodarowały ponad plan 127 tys. zł., głównie w wyniku racjonalnej gospodarki materiałami i usprawnienia transportu. Na podstawie umowy 18 proc. tej sumy przeznaczono na premie dla robotników, zaś 6 proc. dla pracowników technicznych.

Połowę sumy uzyskanej z ponadplanowych oszczędności przekazano na rzecz skarbu państwa, zaś resztę na fundusz socjalny, akcję kulturalną itp.

Od początku bież. roku wszystkie budowy Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych w Krakowie przystąpiły do pracy na nowych zasadach. Przewiduje się, że dzięki temu załogi będą mogły wygospodarować ponadplanowe oszczędności.

Montaż urządzeń do produkcji biogazu

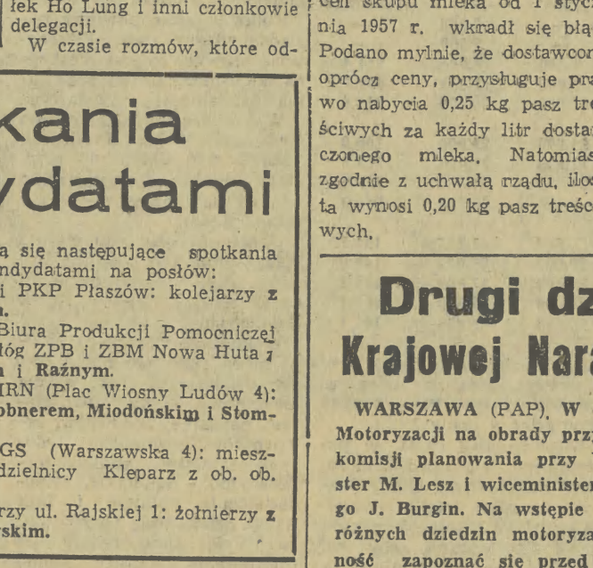

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Tarnowie Obornickim (woj. poznańskie) rozpoczęli w maju 1956 roku budowę urządzeń do produkcji biogazu. Urządzenie to pozwoli na zaopatrzenie w gaz 50 mieszkań, szkoły i przedszkola, a jednocześnie przyczyni się do zaoszczedzenia około 200 ton węgla rocznie.

Do chwili obecnej spółdzielcy przy pomocy pracowników zakładów Cegielskiego w Poznaniu zmontowali 2 fermentatory i zbiornik do gazu.

Na zdjęciu: Fragment montażu urządzeń.

Minister Szepiłow o wpływie rozmów radziecko-niemieckich na przejściowe trudności ekonomiczne Polski

MOSKWA (PAP). W czasie przyjęcia na Kremlu, wydanego w związku z zakończeniem rozmów między delegacjami rządowymi ZSRR i NRD, minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow oświadczył w rozmowie z korespondentem PAP, red. B. Majtczakiem:

W wyniku pomyślnie przeprowadzonych rozmów między delegacją rządu NRD i przedstawicielami rządu ZSRR szybko usunięte zostaną m. in. częściowe trudności spowodowane brakiem węgla kamiennego w NRD. Niemiecka Republika Demokratyczna otrzyma w tej dziedzinie poważną pomoc ze Związku Radzieckiego. Tym samym mieć to będzie duży wpływ na szybsze przezwyciężenie przejściowych trudności związanych z wydobyciem węgla w Polsce oraz jego dostawą na rynki zagraniczne.

O reaktywowanie Polskiej Akademii Umiejętności

7 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu Akademickiego, który rozpatrywał sprawę reaktywowania w Krakowie Polskiej Akademii Umiejętności. W związku z tym Senat powziął jednomyślnie uchwałę, w której czytamy:

„Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego popiera w całej pełni wysiłki uczonych polskich zmierzające do reaktywowania Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Akademia Umiejętności była od lat blisko stu tą bratnią dla Uniwersytetu instytucją, w której znalazły urzeczywistnienie najświetniejsze osiągnięcia naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Senat stwierdza w imieniu Uniwersytetu, że przywrócenie do życia Polskiej Akademii Umiejętności jest jedynie słusznym rozwiązaniem sprawy organizacji życia naukowego w Krakowie".

Podobną uchwałę podjął na posiedzeniu w dniu 4 stycznia Senat Akademii Medycznej. *(ks)*

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). 8 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono szereg projektów uchwał. M. in. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie organizacji szkół przysposobienia rolniczego. Szkoły takie, których uruchomieniem zajmie się Ministerstwo Oświaty, powstaną w niektórych wsiach już w bież. roku. Okres nauczania trwać będzie przez 5 miesięcy w roku — od listopada do marca, w następnych zaś miesiącach uczniowie tych szkół odbywać będą zajęcia praktyczne w rodzimych gospodarstwach pod kierunkiem specjalnych instruktorów szkolnych, względnie na działkach doświadczalnych prowadzonych przy szkołach.

Rozpatrzony został również projekt ustawy w sprawie reformy podziału administracyjnego. Celem tego projektu jest uprawnienie wojewódzkich rad narodowych do decydowania o siedzibie i granicach rad gromadzkich, Rada Ministrów postanowiła sprawę tę w formie projektu ustawy przekazać do rozpatrzenia Sejmowi.

Ponadto Rada Ministrów rozpatrzyła plan kasowy i plan kredytowy Narodowego Banku Polskiego na 1 kwartał 1957 r.

Po zamknięciu numeru

MOSKWA (PAP). **W dniu 8 bm. opuściła Moskwę, udając się w drogę powrotną do kraju, delegacja rządowa NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele.**

Wyłyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej

WARSZAWA (PAP). Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stwierdzają, że prawidłowy rozwój gospodarki narodowej, zapewniający poprawę warunków materialnych ludzi pracy w mieście i na wsi wymaga umacniania władzy ludowej na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego, umocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią, jak też uruchomienia odpowiednich sił i środków, które będą sprzyjać wszechstronnemu wzrostowi produkcji rolnej. Wzrost ten można osiągnąć przy swobodnym rozwoju gospodarstw indywidualnych w oparciu o różnorodne formy wzajemnej pomocy, zrzeszeń i zespołów chłopskich. Spółdzielczym gospodarstwom rolnym, opartym na zdrowych zasadach, należy udzielać stałego poparcia.

Stojąc na gruncie socjalistycznej przebudowy wsi, KC PZPR i NK ZSL uważają, że drogą do uspołecznienia produkcji rolnej prowadzi przez różnorodne formy wspólnoty produkcyjnej przy jednoczesnej intensyfikacji gospodarki chłopskiej, wprowadzaniu coraz wyższej techniki, wzroście kultury rolnej i zamożności wsi.

Rodzaje zespołowych form i zrzeszeń produkcyjnych oraz sposoby ich organizowania wynikać powinny z konkretnych warunków i potrzeb rolników, których własne doświadczenie i swoboda wyboru będą decydować o postępie przebudowy i rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Państwo winno zapewnić poparcie podstawowym masom chłopskim, małorolnym i średniorolnym gospodarstwom, przede wszystkim poprzez zapewnienie opłacalności produkcji, zaopatrzenie w środki produkcji, politykę kredytową oraz upowszechnienie kontraktacji. Należy też usuwać te ograniczenia, które hamują rozwój produkcji większych gospodarstw chłopskich.

W obecnej sytuacji KC PZPR i NK ZSL uważają za najważniejsze rozwiązanie następujących problemów: uporządkowanie prawa i stabilizacja stosunków własności ziemi, ustalenie nowych zasad w stosunkach ekonomicznych między państwem i wsią, zagwarantowanie rolnictwu niezbędnych środków ze strony przemysłu i stworzenie warunków dla samodzielnego rozwoju społeczno-zawodowego ruchu gospodarczego na wsi.

Prawo własności i obrót ziemią

Dla rozwoju chłopskiej gospodarki rolnej ważne jest jasne określenie i przestrzeganie w praktyce prawa własności. W zakresie posiadania, dzierżawienia, kupna i sprzedaży gruntów pochodzących ze spadku, działów rodzinnych i otrzymanych z reformy rolnej, gruntów indywidualnych i spółdzielczych należy znieść istniejące ograniczenia i przestrzegać zasady wolnego obrotu ziemią. Zasada ta powinna być konsekwentnie stosowana także do gospodarstw na Ziemiach Zachodnich, tak osadniczych jak i ludności z dawna osiadłej. Gwarantując ochronę i poszanowanie tego prawa w stosunku do wszystkich rolników, państwo będzie jednak przeciwdziałać tworzeniu się gospodarstw przekraczających normy obszarowe, określone w dekretach o reformie rolnej i osadnictwie, oraz zwalczać spekulacyjny handel ziemią.

Gospodarstwom osadniczym na Ziemiach Zachodnich i innych terenach osiedleńczych trzeba umożliwić, jeśli warunki na to pozwalają, powiększanie areału w granicach maksymalnych do 15 ha, a gospodarstwom o charakterze hodowlanym — do 20 ha przez nadanie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi według obowiązujących zasad. Grunty niezagospodarowane, pozostające w dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi, należy wydzierżawiać w pierwszym rzędzie chłopom mało i średniorolnym na dogodnych warunkach, przyjmując zasadę co najmniej 8-letniego okresu dzierżawy.

Dla utwierdzenia poczucia własności niezbędne jest jak najrychlejsze zakończenie prac związanych z wydawaniem aktów nadania oraz wpisem do ksiąg hipotecznych. Ma to szczególne znaczenie dla Ziem Zachodnich.

Wymaga również uregulowania sprawa podatku od nabycia, spadków i darowizn w kierunku podniesienia granicy majątku wolnego od opodatkowania, prowadzenia jednolitych norm szacunkowych i usunięcia istniejących w tej dziedzinie dowolności.

Wymiana towarowa wieś-miasto

Zasada w stosunkach ekonomicznych między miastem a wsią, między przemysłem i rolnictwem, powinna być stale rozwijająca się kontraktacja, gwarantująca opłacalność produkcji rolnej i zapewniająca przemysłowi rentowność i stałe rozszerzanie rynku zbytu na wsi oraz wymiana rynkowa regulowana środkami ekonomicznymi przez państwo.

Z uwagi na trudną sytuację gospodarczą wynikającą z niskiego poziomu produkcji rolnej, braku rezerw oraz odpowiedniej ilości towarów koniecznych dla pokrycia zwiększonych dochodów ludności, ograniczanie obowiązkowych dostaw aż do całkowitego ich zniesienia musi odbywać się stopniowo.

KC PZPR i NK ZSL stwierdzają, że — w ramach istniejących obecnie możliwości — należy wprowadzić najbardziej konieczne, a zarazem najbardziej skuteczne dla rozwoju produkcji rolnej zmiany w zakresie obciążeń wsi, tak gospodarstw indywidualnych jak i spółdzielni produkcyjnych, zaopatrzenia w środki produkcji i w kierunku prawidłowego ustalenia stosunku cen artykułów przemysłowych do cen produktów rolnych.

Zmiany w systemie obciążeń gospodarstw rolnych

1. Obniżyć plan skupu zbóż z obowiązkowych dostaw zbóż ze zbiorów 1957 r. o jedną trzecią, tj. o około 630 tys. ton — według następujących zasad:

a) zwolnienia z obowiązkowych dostaw zbóż wszystkich gospodarstw rolnych o obszarze do 2 ha przeliczeniowych gruntów ornych. Gospodarstwa te objęte zostaną również zwolnieniem w obowiązkowych dostawach ziemniaków.

b) obniżenia norm obowiązkowych dostaw zbóż w tych rejonach, gdzie nie odpowiadają one warunkom produkcyjnym i możliwościom towarowym, szczególnie na Ziemiach Zachodnich,

c) wydatnego złagodzenia progresji norm obowiązkowych dostaw zbóż, zwłaszcza dla tych gospodarstw średniorolnych i większych, które są nadmiernie obciążone,

d) przyjęcia za podstawę wymiaru obowiązkowych dostaw i podatku gruntowego gleboznawczej klasyfikacji gruntów w tych powiatach lub gromadach, gdzie klasyfikacja gleboznawcza została zakończona — uwzględniać ponadto należy indywidualne wnioski woj. rad narodowych postulujące przyjęcie do czasu przeprowadzenia klasyfikacji gleboznawczej za podstawę wymiaru dawnej klasyfikacji skarbowej, bądź klasyfikacji według ksiąg katastralnych w tych rejonach, gdzie społeczna szacunkowa klasyfikacja gruntów jest wyraźnie za wysoka w stosunku do faktycznej jakości gleby,

e) upoważnienia prezydiów pow. rad narodowych do zmniejszenia wymiaru w obowiązkowych dostawach zbóż i ziemniaków w wysokości do 10 proc. gospodarstwom rolnym, które nie posiadają łąk i pastwisk.

2. Zmniejszyć progresję wymiaru podatku gruntowego dla gospodarstw większych, obniżając górną granicę z 48 proc. na 40 proc.

3. Podnieść ceny zboża, dostarczanego w ramach obowiązkowych dostaw ze zbiorów 1957 r. o około 100 proc.

4. Podnieść ceny skupu skór surowych i wełny owczej.

5. Objąć obowiązkiem ubezpieczeń społecznych stałych pracowników najemnych, zatrudnionych w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Zachodzi jednocześnie konieczność dokonania podwyżki cen niektórych artykułów przemysłowych. Oprócz dokonanych już podwyżek cen tarcicy i innego drewna, wapna budowlanego, cegły, dachówki, zachodzi konieczność podwyżki cen nawozów sztucznych (z wyjątkiem nawozów przeznaczonych dla plantatorów upraw kontraktowych), maszyn, narzędzi rolniczych i węgla.

Ceny nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych zostaną podwyższone w styczniu 1957 roku, zaś ceny węgla w okresie późniejszym.

Zwiększenie zaopatrzenia wsi w materiały budowlane i nawozy sztuczne, połączone z podwyżką cen, ukróci spekulacje tymi artykułami oraz przyczyni się do rentowności produkcji tak ważnych dla rolnictwa gałęzi przemysłu. Jednocześnie pobudzi inicjatywę chłopów w rozwijaniu własnej produkcji materiałów budowlanych i opałowych.

W dziedzinie polityki kredytowej zachodzi konieczność rewizji obowiązujących przepisów w kierunku objęcia kredytem wszystkich grup gospodarstw, zwiększenia wysokości pożyczek i uproszczenia trybu kredytowania. Powinny być zwiększone kredyty na rozwój hodowli, zwłaszcza dla gospodarstw mało i średniorolnych, kredyty dla słabo dotychczas zagospodarowanych osadników i parcelantów oraz kredyty na melioracje i podniesienie gospodarstw o zmniejszonej zdolności produkcyjnej.

W stosunku do wszelkich zespołowych form chłopskiej działalności gospodarczej, a zwłaszcza do spółdzielni produkcyjnych, powinna być prowadzona polityka kredytowa na szczególnie korzystnych warunkach. Celem kredytu musi być osiąganie możliwie trwałych efektów produkcyjnych.

Dochody uzyskane z tytułu zniesienia obowiązkowych dostaw mleka, obniżenia obowiązkowych dostaw zbóż oraz podwyżki cen zboża z dostaw obowiązkowych powinny zwiększyć zainteresowanie rolników nowymi gruntami do zagospodarowania, szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Stwarza to też pomyślne warunki do rozbudowy przez chłopów gospodarstw oraz zakupu maszyn, narzędzi i inwentarza żywego z własnych środków.

Wszystkie poczynania, zmierzające do zmniejszenia obowiązkowych dostaw zbóż oraz podniesienia ich cen, wymagają jednocześnie wykonania zaległych w roku 1956 obowiązkowych dostaw produktów rolnych i podatku gruntowego. Zaległości te są znaczne, bo wynoszą na dzień 1 stycznia 1957 r.:

w zbożu 400 tys. ton,
w ziemniakach 500 tys. ton,
w żywcu 60 tys. ton,
w mleku 160 mln litrów,
w podatku gruntowym 800 mln zł.

Sumienne wykonywanie wszelkich obowiązków wobec państwa przez obywateli jest zasadniczym warunkiem rozwoju gospodarki narodowej i podnoszenia dobrobytu społeczeństwa. Wyrazem poparcia przez chłopów nowego programu polityki PZPR i ZSL w obecnym okresie — powinno być pełne i terminowe regulowanie obowiązkowych dostaw produktów rolnych i podatku gruntowego.

Państwo wymagać będzie z całą stanowczością uregulowania tych zaległości oraz bieżącego wykonania zadań w skupie obowiązkowym w roku 1957.

W rejonach przeludnionych, gdzie przeważa typ drobnej gospodarki, występuje problem wolnych rąk do pracy. Rozwiązanie tego problemu jest możliwe przez osadnictwo na Ziemiach Zachodnich oraz w południowo-wschodnich województwach, zatrudnienie w PGR-ach, w przemyśle państwowym, w spółdzielczych zakładach przetwórstwa rolnego, zakładach rzemieślniczych i w chałupnictwie oraz w miejscowych wytwórniach materiałów budowlanych. Państwo będzie popierać inicjatywę, zmierzającą do wykorzystania wszystkich możliwości w tej dziedzinie.

Mechanizacja i zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji

W roku 1957 przewiduje się znaczną poprawę zaopatrzenia wsi w środki produkcji, a przede wszystkim w maszyny rolnicze. Gospodarstwa indywidualne będą mogły nabywać takie maszyny, jak kosiarki, żniwiarki, młocarnie kieratowe, silniki spalinowe i elektryczne.

Wprowadzona będzie sprzedaż traktorów, maszyn i narzędzi towarzyszących oraz przyczep, przede wszystkim spółdzielniom produkcyjnym, rozmaitym zrzeszeniom chłopskim, kółkom rolniczym.

Zaopatrzenie gospodarki chłopskiej w maszyny i narzędzia rolnicze

	1956	1957	Wskaźnik
1. Traktory	—	3.000	—
2. Przyczepy	—	5.500	—
3. Silniki spalinowe	2.300	5.000	217,4
4. Silniki elektryczne	2.400	11.800	491,7
5. Opielacze konne i ręczne	41.900	50.100	119,6
6. Siewniki zbożowe w przelicz. na 1,5 m	21.000	21.000	100,0
7. Kosiarki i żniwiarki	11.800	27.000	228,8
8. Kopaczki do ziemniaków	21.700	27.850	128,1
9. Młocarnie kieratowe	5.100	28.000	549,0
10. Młocarnie czyszczące silnikowe	600	1.115	191,7
11. Wialnie i młynki	20.000	28.000	140,0
12. Parniki	36.500	57.000	156,2
13. Sieczkarnie	28.200	47.500	168,4
14. Kieraty	20.200	39.200	194,1

Wzrostowi ilościowemu techniki musi towarzyszyć stałe polepszanie jakości produkcji oraz prace konstruktorskie nad stworzeniem najbardziej wydajnych maszyn i narzędzi.

Ze wzrostem zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych w sprzęt traktorowy, maszyny i narzędzia rolnicze będzie zmieniać się rola POM-ów w stosunku do spółdzielni.

Zadaniem POM będzie remont maszyn spółdzielczych, roboty w zakresie mechanizacji hodowli i wykonywanie na żądanie spółdzielń rozmaitych prac polowych. Z działalności POM powinny być całkowicie wyeliminowane wszelkie funkcje związane z administrowaniem i zarządzaniem działalnością spółdzielń.

W związku ze zmianą sytuacji w rejonach działania większości POM winny zarządy rolnictwa oraz kierownictwa POM zwrócić szczególną uwagę na pełne i należyte wykorzystanie potencjału maszynowego i bazy remontowej oraz dotychczasowej kadry POM. W pierwszym rzędzie należy zawrzeć umowy o wykonanie robót wiosennych ze spółdzielniami produkcyjnymi, które kontynuują gospodarkę zespołową oraz z tymi zespołami uprawowymi, które tworzą się po rozwiązaniu spółdzielni produkcyjnych a ponadto z tymi zespołami i gospodarstwami indywidualnymi, które pragną skorzystać z usług POM.

Kierownictwa POM, w porozumieniu z gromadzkimi radami narodowymi, winny okazać szczególną troskę i wszelka możliwa pomoc organizacyjną i techniczną, aby nie dopuścić do powstania odłogów w związku z rozwiązywaniem się części spółdzielni produkcyjnych, które użytkowały areał z Państwowego Funduszu Ziemi.

POM-y muszą znacznie rozszerzyć obsługę gospodarstw indywidualnych zarówno w robotach polowych, jak i w usługach remontowych.

Przedsiębiorstwa POM-owskie powinny dążyć do tego, aby jak najszybciej osiągnąć rentowność. POM-y muszą zwrócić uwagę na zupełnie zaniedbaną dziedzinę konserwacji i napraw instalacji i urządzeń elektrycznych oraz mechanicznych na wsi.

Przystąpiono już do wprowadzenia zmian w projekcie planu 5-letniego, które zmierzają do zwiększenia zaopatrzenia wsi w środki produkcji. W 1957 roku najpoważniejszy wzrost przewiduje się w zaopatrzeniu w maszyny i narzędzia rolnicze oraz w materiały budowlane.

Zaopatrzenie gospodarki chłopskiej w materiały budowlane

Wyszczególnienie	jedn. miary	1956	1957	wskaźnik
1. cement	tys. ton	527	910	172,7
2. cegła i mat. ścienne	mil. szt.	409	500	122,2
3. wapno	tys. ton	325	390	120,0
4. dachówka	mil. szt.	28	30	107,1
5. eternit	tys. m²	1.650	2.100	127,3
6. papa	tys. m²	14.900	24.000	161,1
7. szkło okienne	tys. m²	3.500	3.950	112,8
8. tarcica iglasta	tys. m³	614	1.670	271,9

Przewidziane na 1957 rok ilości materiałów są znacznie większe w stosunku do poprzednich lat. Ale wobec złego stanu budynków na wsi, ilości te są wysoce niewystarczające. Dla zahamowania procesu niszczenia, a następnie stworzenia warunków do szerszego rozwoju budownictwa na wsi, konieczne jest podjęcie dalszych kroków dla rozwiązania tego problemu drogą zwiększenia produkcji materiałów budowlanych przez przemysł i rozwijania w tej dziedzinie chłopskiej inicjatywy społecznej.

Odnośnie nawozów sztucznych przewidywany w planie wzrost zaopatrzenia w porównaniu z rokiem 1956 wynosi 10 proc.

Pewien wpływ na produkcję rolną będzie miał wzrost nakładów inwestycyjnych na meliorację z 873 mln zł w roku 1956 na 950 mln zł w roku 1957, należy jednak przyjąć zasadę znacznego zwiększenia udziału zainteresowanych w ponoszeniu kosztów tych prac.

W roku 1957 zostanie zelektryfikowanych dalszych 1.300 wsi. Wymaga to zapewnienia przez państwo odpowiedniej ilości materiałów i urządzeń instalacyjnych, których dotkliwy brak odczuwa nasza gospodarka narodowa. W zakresie elektryfikacji wsi trzeba przyjąć na przyszłość — w miarę możności jak najszybciej — zasadę wykorzystywania energii elektrycznej jako źródła siły dla produkcji, a nie tylko światła. Pociągnie to za sobą konieczność przeprowadzenia odpowiedniej sieci i urządzeń, a równocześnie nastawienia przemysłu na produkcję różnego typu motorów elektrycznych oraz odpowiednich maszyn i urządzeń. Koszty elektryfikacji od roku 1957 powinny być pokrywane w całości przez rolników.

Chłopi będą mieli możliwości rozwijania własnej inicjatywy w dziedzinie produkcji materiałów budowlanych z miejscowych surowców, wytwórni pustaków, dachówczarni, uruchamiania wapienników, cegielni, zakładów przetwórstwa rolnego, warsztatów kowalskich i kołodziejskich, przeprowadzania nowych melioracji i budowy dróg, umożliwiających połączenie odległych wsi z siecią dróg bitych.

Chłopska inicjatywa gospodarcza powinna przyczynić się do pełnego zagospodarowania Ziem Zachodnich przez uruchomienie zaniedbanych i nieczynnych zakładów produkcji pomocniczej niezbędnej do rozwoju rolnictwa.

Poważny wpływ na podniesienie produkcji rolnej powinno mieć zastosowanie nowoczesnej agrotechniki, racjonalny wychów zwierząt, właściwe wykorzystanie obornika, stosowanie do wysiewu nasion kwalifikowanych, przestrzeganie terminów agrotechnicznych, uprawa poplonów, odpowiednie przechowywanie płodów rolnych, ochrona roślin i ich właściwa pielęgnacja, uprawa i racjonalne użytkowanie łąk przy pilnej konserwacji urządzeń melioracyjnych.

Zrzeszający się w różnych formach organizacyjnych rolnicy, przy rozumnym i samodzielnym kierowaniu procesami produkcji, potrafią rozwiązać wiele spraw i uwielokrotnić te środki, jakie państwo będzie w stanie w najbliższych latach przeznaczać na rozwój rolnictwa.

Organizacja rolnictwa

W celu stworzenia pomyślnych warunków dla intensyfikacji gospodarki i szybkiego wzrostu produkcji rolnej należy zmienić strukturę organizacji i system kierowania rolnictwem.

Ze wszech miar godna jest poparcia podjęta po VIII Plenum przez chłopów i działaczy społecznych inicjatywa organizowania kółek rolniczych na wsi. Komitet Centralny PZPR i Naczelny Komitet ZSL uważają, że w oparciu o szeroki aktyw i najlepsze tradycje Związku Samopomocy Chłopskiej powinniśmy rozwijać tę inicjatywę i doprowadzić do powstania społeczno-zawodowej organizacji — związku kółek rolniczych „Samopomoc Chłopska".

Kółka rolnicze powinny posiadać własny statut i osobowość prawną, co jest niezbędne do samodzielnego rozwijania działalności gospodarczej.

W miarę organizowania Związku Kółek Rolniczych „Samopomoc Chłopska" przestają działać odpowiednie ogniwa dotychczasowej organizacji ZSCh.

Ogniwami nadrzędnymi dla kółek rolniczych powinny być powiatowe, wojewódzkie i Centralny Związek Kółek Rolniczych.

W kółkach rolniczych chłopi mogą rozwinąć różne formy działalności, np. sekcje maszynowe, kółka: plantatorów, nasienne, hodowców, sadowników, pszczelarzy, doświadczalnictwa, zespoły melioracyjno - łąkarskie, samokształcenie rolnicze i inne formy działalności przyczyniającej się bezpośrednio do podniesienia kultury rolnej i produkcji w gospodarstwach indywidualnych oraz spółdzielczych.

Kółka rolnicze mogą również inicjować organizowanie takich działów pracy, jak eksploatacja torfu i węgla brunatnego, wyrób materiałów budowlanych, warsztaty kołodziejskie, kuźnie i inne oraz placówki o charakterze socjalnym, jak łaźnia, piekarnia, pralnia.

Do pracy w powiatowym związku należy przyciągnąć fachowych agronomów o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych i społecznych.

Do podstawowych zadań kółek rolniczych należy zaliczyć przede wszystkim:

1) reprezentowanie i obrona zawodowych interesów zrzeszonych rolników,

2) działalność mająca na celu podniesienie gospodarki, oświaty rolniczej i kultury wsi,

3) organizowanie i prowadzenie fachowego poradnictwa, agronomicznego,

4) wpływanie na rozdział środków inwestycyjnych i produkcyjnych,

5) rozwijanie różnych form oświaty rolniczej dla dorosłych i przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej,

6) organizowanie i prowadzenie w ramach związku autonomicznych zrzeszeń branżowych (producentów i plantatorów) oraz kół gospodyń.

Organizacje PZPR i ZSL winny wpływać, aby władze kółek rolniczych w działalności swojej przede wszystkim miały na widoku interesy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Prawidłowy rozwój produkcji rolnej wymaga również istnienia spółdzielczych organizacji gospodarczych, zajmujących się zaopatrzeniem, zbytem, przetwórstwem produktów rolnych, kredytowaniem i różnymi usługami na rzecz rolnictwa.

Szczególnie ważną rolę w życiu wsi spełnia spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu. Zadania tej spółdzielczości w zakresie zaopatrywania wsi w artykuły przemysłowe dla celów produkcji rolniczej jak i w towary konsumpcyjne oraz zadania w zakresie skupu płodów rolnych będą nadal wzrastały. Warunkiem prawidłowego działania gminnych spółdzielni w ramach socjalistycznego systemu gospodarki planowej jest pełna ich samorządność oraz samodzielność w rozwijaniu handlu na wsi.

Spółdzielnie powinny mieć możność samodzielnego ustalania planów zaopatrzenia, wynikających z rzeczywistych potrzeb mieszkańców swojego terenu, swobodę zakupów towarów, bądź przy pomocy hurtowni PZGS, bądź bezpośrednio w odpowiednich fabrykach. Niezależnie od tego spółdzielnie powinny zaopatrywać się we własnych spółdzielczych przedsiębiorstwach oraz w placówkach rzemieślniczych, chałupniczych, w spółdzielniach pracy. Spółdzielnie muszą posiadać swobodę inwestowania ze środków własnych oraz z kredytów państwowych. Pilną sprawą jest odbudowa i rozwój chłopskiej spółdzielczości mleczarskiej, owocarsko - warzywniczej i innej.

Odpowiednie akty prawne winny w najbliższym czasie uregulować sprawy dawnego majątku spółdzielczego oraz zapewnienia spółdzielniom bazy materialnej dla ich działalności.

Należy również popierać rozwój spółdzielczych kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Oprócz operacji finansowych związanych z rozprowadzaniem kredytów państwowych na potrzeby rolnictwa, chłopskie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powinny zajmować się zbieraniem wkładów oszczędnościowych od ludności miejscowej oraz zaspokajaniem przy pomocy tych środków potrzeb kredytowych swych członków.

Należy umożliwić działalność prywatnego rzemiosła na wsi, które powinno wykonywać usługi dla gospodarstw rolnych. Rzemiosłu należy udostępnić surowiec oraz okazywać pomoc kredytową. Szczególna uwaga w tym zakresie powinna być zwrócona na Ziemie Zachodnie, gdzie istnieją niewykorzystane warsztaty rzemieślnicze i drobnego przemysłu, które mimo częściowego zniszczenia mogą być uruchomione.

W zmianie stosunków produkcyjnych w rolnictwie decydującą rolę odgrywać będzie spółdzielczość produkcyjna.

Podstawą działalności każdej spółdzielni produkcyjnej jest statut, uchwalony przez samych spółdzielców.

Władze państwowe powinny popierać rozwój spółdzielni produkcyjnych przez doradztwo fachowe ze strony wysokokwalifikowanych specjalistów pomoc w zaopatrzeniu w niezbędne środki produkcji, jak nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, kwalifikowane nasiona, materiały budowlane i dogodny kredyt.

Spółdzielnie mogą w dalszym ciągu tworzyć, zgodnie z uchwałą II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej swoje związki w powiecie i województwie. Zadaniem związków i rad spółdzielczości produkcyjnej jest reprezentowanie interesów spółdzielni i pomaganie w rozwijaniu gospodarki zespołowej.

W ostatnim czasie poważna liczba spółdzielców, często pod wpływem wrogiej agitacji lub dezorientacji, odstąpiła od zespołowej gospodarki, dotyczy to również wielu spółdzielni, posiadających trwały majątek społeczny w postaci zabudowań i hodowli oraz różnych urządzeń gospodarskich. Majątek ten nie jest podzielny. Organizacje PZPR i ZSL powinny oddziaływać na spółdzielców, aby wzięli oni pod uwagę ujemne skutki na jakie się narażają, rozwiązując spółdzielnie. Winny one również chłopom, którzy podjęli uchwały o rozwiązaniu spółdzielni produkcyjnej, okazać pomoc w znalezieniu takich form gospodarowania, aby mogli oni jak najlepiej wykorzystać trwały i niepodzielny majątek społeczny. Wielkim błędem byłoby zmarnowanie wspólnego dobra, będącego owocem dużych nakładów i ciężkiego trudu.

W sprawie rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych

Ogólną linią rozwojową Państwowych Gospodarstw Rolnych powinna być intensyfikacja wszystkich działów produkcji, zapewniająca wysoką ich towarowość, oraz zaopatrywanie spółdzielczych i indywidualnych gospodarstw chłopskich w kwalifikowane nasiona i materiał zarodowy.

Gospodarstwom należy pozostawić swobodę w ustalaniu kierunku rozwoju ich gospodarki, zgodnie z miejscowymi warunkami.

Jedną z głównych przyczyn słabości części gospodarstw PGR jest brak dostatecznej ilości pracowników i małe ich zainteresowanie wynikami produkcyjnymi gospodarstw. Należy w związku z tym stworzyć warunki ekonomiczne i mieszkaniowe zachęcające do osiedlania się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i północnych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne powinny być oparte na zasadzie rentowności. W tym celu należy stopniowo usamodzielniać gospodarstwa, które winny przechodzić na rozrachunek gospodarczy. Określona część zysku winna być przeznaczona na własne inwestycje gospodarstwa i fundusz zakładowy. W związku z tym należy odpowiednio uregulować ceny produktów PGR, zakupywanych przez państwo. Zespołom PGR oraz gospodarstwom, które przeszły na własny rozrachunek, należy zapewnić możność zaopatrywania się w środki produkcji bezpośrednio w placówkach handlowych lub w fabrykach.

Wielkie znaczenie dla uzdrowienia, rozwoju i zapewnienia rentowności gospodarstw mieć będzie utworzenie w nich samorządu robotniczego w postaci rad robotniczych oraz wprowadzenie zasady udziału załogi w ich zyskach.

Przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk w Państwowych Gospodarstwach Rolnych należy w pierwszym rzędzie uwzględniać kwalifikacje fachowe. Uposażenie personelu kierowniczego powinno być w dużym stopniu uzależnione od wyników ekonomicznych całego gospodarstwa.

Szczególne wysiłki należy skoncentrować na gospodarstwach o słabych wynikach produkcyjnych, zwłaszcza na gospodarstwach poodłogowych i nowozagospodarowanych, niedoinwestowanych i odczuwających brak pracowników. W gospodarstwach tych powinno się stosować specjalne środki zainteresowania robotników i specjalistów podniesieniem produkcji i wynikami ekonomicznymi.

Należy ustalić zasady i tryb ewentualnego przekazywania chłopom na Ziemiach Zachodnich tej części niedostatecznie zagospodarowanego areału PGR, której zagospodarowanie przez chłopów może dać wyższe wyniki produkcyjne.

KC PZPR i NK ZSL uważają, że wprowadzając w życie powyższe zasady — należy jednocześnie podjąć opracowanie, a następnie realizację długofalowych planów w zakresie:

1. zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne oraz rozbudowy przemysłu nawozów sztucznych, co będzie miało szczególne znaczenie dla intensyfikacji produkcji rolnej na ziemiach lekkich,

2. dalszego rozwoju rolnictwa na zachodnich i północnych ziemiach, co winno łączyć się z ożywieniem gospodarczym i kulturalnym małych miast i osiedli.

3. zwiększenia pomocy chłopom i PGR-om dla pełnego zagospodarowania ziem żyznych, szczególnie Żuław i mad nadodrzańskich,

4. podniesienia kultury rolnej na tych terenach, które z powodu braku podstawowych urządzeń rolnych, zwłaszcza melioracji, braku dróg oraz niedostatecznego uprzemysłowienia nie dają dostatecznie wysokiej produkcji rolnej mimo dobrych warunków przyrodniczych. Pilne jest zwłaszcza opracowanie programu rozwoju przemysłu rolnego na terenach pozbawionych tego rodzaju zakładów, jako jednego z warunków intensyfikacji rolnictwa,

5. organizacji systemu nauki oraz oświaty rolniczej — szkolnej i pozaszkolnej, który by zapewniał właściwy jej rozwój i skuteczny wpływ na wszechstronny wzrost produkcji rolnej.

Za szczególnie pilne zadanie należy uznać:

a) ustalenie zasad i trybu uregulowania spraw własnościowych i zobowiązań spółdzielni produkcyjnych i ich członków w związku z licznymi faktami żywiołowego rozwiązywania się spółdzielń produkcyjnych oraz wynikającą stąd koniecznością podjęcia energicznych kroków w celu należytego zagospodarowania całego areału dotychczasowych gruntów spółdzielczych,

b) ustalenie nowej struktury Ministerstwa Rolnictwa, służby rolnej rad narodowych oraz struktury organizacyjnej państwowych gospodarstw rolnych.

*

KC PZPR i NK ZSL wyrażają przekonanie, że opracowane wspólnie wytyczne w sprawie polityki rolnej, wynikające z potrzeb narodu i odpowiadającej interesom i dążeniom wsi zachęca rolników do wzmożenia wysiłków w celu podniesienia produkcji rolnej, intensyfikacji gospodarstw i zabezpieczenia w wyżywieniu kraju. Polityka rolna oparta na tych założeniach spotka się niewątpliwie z poparciem chłopów, klasy robotniczej, inteligencji i młodzieży, przyczyni się do ożywienia inicjatywy społecznej wsi, wzmocni sojusz robotniczo-chłopski oraz będzie stwarzać warunki dla dojrzewania świadomości chłopskiej w kierunku socjalistycznej przebudowy wsi.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NACZELNY KOMITET ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, styczeń 1957

Rekord!

W nocy z 8 na 9 bm. obsługa III pieca martenowskiego stalowni Huty im. Lenina dokonała nie lada wyczynu.

Potrafiła ona przeprowadzić wytop w rekordowym czasie (nie notowanym dotychczas) 10 godzin 30 min., na piecu martenowskim przechylnym, o pojemności 400 t.

Bohaterem tego wydarzenia jest zmiana inż. Z. Dudzikowskiego. (m, p.).

Dar królowej Elżbiety dla Uniwersytetu Jagiellońskiego

(Inf. wł.) — **Podczas pobytu prof. dra K. Estreichera w Brukseli i wizyty złożonej królowej Elżbiecie belgijskiej ofiarowała ona dla Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego nader cenny dar — reprodukcje dzieł sztuki z belgijskich muzeów, celem uzupełnienia zbiorów Instytutu Historii Sztuki zniszczonego podczas wojny przez okupanta.**

Królowa belgijska pamięta swą wizytę w Polsce w r. 1955, w szczególności w Krakowie, gdzie była na Rynku serdecznie witana przez krakowian.

Dary otrzymały na pamiątkę ofiarodawczyni pieczątkę z odpowiednim napisem. (ks)

ZJAZD LEKARZY — OŚWIĘCIMIAKÓW

KRAKOW (PAP). Międzynarodowy i Polski Komitety Byłych Więźniów Oświęcimskich organizują w Krakowie 13 bm. spotkanie b. więźniów — lekarzy obozu oświęcimskiego z lekarzami środowiska krakowskiego.

Utartym i nie utartym szlakiem

Okazuje się, że nigdy nic nie wiadomo. Z Bochnią teraz to jak z człowiekiem, który nie wyróżniał się długo, jako jednostka, niczym specjalnym. Siedziała cicho i niekrzykliwie — była co najmniej jedną z większych stacji przed Tarnowem. Bo gdzie tam Bochni, czy Brzesku do Tarnowa? Tak się jakoś utarło od jej chyba przedwojennej przeszłości.

A teraz jakby na złość, jakby z przekory, pozycje zaczynają się odwracać. Podobnie jak wtedy, kiedy nie zauważany dotychczas człowiek prezentuje się nagle jak dobrze posprzątana, mocna głowa.

Jak z tą głową w Bochni?

Sprawa wyborów, nieoczekiwanie „zindywidualizowała" teren na odrębne ośrodki myśli i działania politycznego. Nie chodzi o cenzurkę, o naklejanie etykietek: źle, dobrze. Decyduje tu jednak sposób podchodzenia i przezwyciężania trudności. Najprościej byłoby powiedzieć: w Bochni partia kieruje, inspiruje, wie co, gdzie i jak — myśli głową, a nie nogami. Sęk tylko, ile w tym szczęścia i tak zwanych sprzyjających okoliczności. Jakby jednak nie było—zgodzić się od razu trzeba, że ten kto okoliczności umie wykorzystać zasługuje na uznanie.

Podłóżmy fakty pod sytuację bocheńską. Pierwsza sprawa to kandydaci. Niema wśród nich takich, którym można by pokazać plecy. Jest w czym na pewno wybierać. A przynajmniej na się o czym i o kim rozmawiać. Jednym słowem jest materiał do wartościowania i zastanawiania. Nasilenie spotkań kandydackich z ludnością olbrzymie. Duża także frekwencja — mimo, a może właśnie dlatego, że żaden z nich nie kokietuje wyborców pikantną kiełbasą.

Gładko to tu nie jest. Awanturowali się i... awanturują. Dzikie listy kandydackie sypały się jak z rękawa. Jeszcze do tej pory chodzi po Bochni i zbiera podpisy wśród fryzjerów spóźniony choć uparty kandydat na posła. Awantur nikt się tu jednak nie przestraszył. Chowania głowy w piasek nie było. Spotkania twarzą w twarz, argument na argument — oto metody walki. Kandydaci nie jeżdżą tylko tam, gdzie ich nikt „bezpiecznie" nie zna — i nie omijają tych miejsc, gdzie byłyby nawet szanse na niezbyt parlamentarne ich potraktowanie. Z jednej strony działa więc jakaś rzeczywista praca polityczna kandydatów — z drugiej teren sam od siebie pulsuje. Z zetknięcia tych dwóch ognisk na dyskusyjnej płaszczyźnie wynika porozumienie kandydatów z terenem. Kształtuje się prawdziwa idea przedstawicielstwa okręgu.

Oczywiście jest to wciąż proces narastający, proces rozwoju. Ogólnego „cacy-cacy" niema. W północnej części powiatu trwa tendencja (tu i ówdzie) całkowitego bojkotu wyborów. Na zasadzie: nie chcecie naszego kandydata — my nie chcemy waszych. Te tendencje nie mają ścisłej, akuratnej topografii: północ wichrzy, południe popiera. Niemniej przykład sławnego Łapanowa z „południa" to już nie hetkapętelka. Łapanów też twardo wysuwał swoich lokalnych kandydatów. Też twardo groził, że nie pójdzie do wyborów. Teraz wszyscy postawili tam koniec końcem na listę Frontu Jedności.

Oczywiście nie stał się cud ani też nikt zadzierżystego Łapanowa nie zmusił do uległości. Przekonano go jednak tak, jak przekonano i gdzie indziej. Chłop zawsze zrezygnuje z ambicji, które w efekcie mogą go wystawić do wiatru. A kandydat bocheński, tow. Żarek, wyraźnie tłumaczył:

— Do wyborów nie pójdziecie. Zgoda. I co na tym zyskacie? Zamiast szansy przyspieszenia przemian dopiekających Wam do żywego różnych spraw gospodarczych zyskujecie perspektywę, że wszystko odbędzie się bez Was.

Pozbierajmy wszystkie owe „sprzyjające okoliczności".

Co się na nie składa? Przede wszystkim autorytet i rozum polityczny kandydatów. Ma Bochnia też szczęśliwy „przypadek" wyborczy swojego okręgu, brzeską Łysą Górę, słynną z dobrobytu, mądrej gospodarki ceramicznej. Przypadek ten zyskuje już w tej chwili na precedensie — o tyle, o ile kandydaci na posłów umieją obliczyć z wyborcami ile jest szans, aby cały okręg mógł się kiedyś stać taką eksponowaną gospodarczo Łysą Górą. Wystarczy. Jasne nawet dla naiwnego, że w tych „szczęśliwych wypadkach" jest przede wszystkim świadome działanie. Dokładnemu statystykowi trudno powiedzieć: komitet bocheński kieruje czy też nie kieruje. Chyba, że nie zgodzimy się na takie pojęcie kierowania, jakie wynika z umiejętnego wykorzystania możliwości.

*

Ciut, ciut za bocheńsko-brzeskim okręgiem od razu wchodzi się w sprawy umowne. Człowiek tu jak tabaka w rogu. Bo odbywają się i spotkania i działa komisja porozumiewawcza i zatwierdza się przepisowo mężów zaufania. Jednym słowem robotą niby gra. Ale w tej scenerii wyborczej, poza starym rekwizytem przemalowanym na wybory z roku 1957, niewiele jest nowego. Mowa o Tarnowie.

Pogadaj w Komitecie Powiatowym. Usłyszysz:

— Nie ma żadnych specjalnych trudności, wszystko idzie prawidłowo. Ekscesy ucina się u korzeni. Dzikich list nie ujrzysz na oko. Powtarzanie wyborów chyba nam nie grozi.

Pogadaj zaś z pierwszym lepszym — wszystko jakby na odwyrtkę. Bierność. Brak zainteresowania wyborami z ukrytym przeświadczeniem o ich formalnym charakterze. Nieznajomość i niepopularność kandydatów, a czasami wręcz niechęć do ich demagogicznych wystąpień. W mieście podszewka tych spraw jest nieco inna niż na wsi. Zawężenie problematyki wyborczej tylko do zagadnień natury gospodarczej ostudza miejski temperament zainteresowań politycznych. Ukręcono tu zbyt silnie łeb wszelkim dyskusjom światopoglądowym, rozumując, że jest to w tej chwili margines. W mieście zresztą spotkania kandydatów z wyborcami ruszają dopiero ospale z miejsca...

Wieś ma tych spotkań więcej. Gorzej, że ładuje się na nią przy tej okazji przeważnie tylko różne przynęty. W tym też chyba mieści się, tak przyczyna jak i skutek, upartych ciągot wsi tarnowskiej do ekstra-chłopskiego kandydata. To co w Bochni słusznie przesunięto w końcu na tory mądrego przedstawicielstwa interesów chłopskich — tutaj pojęte jest dosłownie jako „kandydat zagrodowy". Koncesyjne myślenie polityczne schodzi w tym wypadku na drugorzędne pozycje.

Na oko rzeczywiście wygląda na to, że tendencje kontra wyborom są sporadyczne i minimalne. Czy nie jest to jednak spokój głębokiej wody, której dna nikt nie prześwietlił? Robota polityczna tarnowskiej partii przypomina grzebanie po wierzchu. A więc: ugładzanie zbyt temperamentowych wystąpień kandydatów, którzy nie tyle eksponują swój program, ile charakteryzują się czasem na ofiary minionych 12 lat, albo obiecują gruszki na wierzbie. Zapalne bocheńskie spotkania z kandydatami świadczą o jakimś prawdziwym wyborczym stosunku społeczeństwa. Czy w bierności tarnowskich spotkań nie ma rezerwy typu: o co i o kogo się bić?

B. GEMROT

M. SZELINGOWSKA

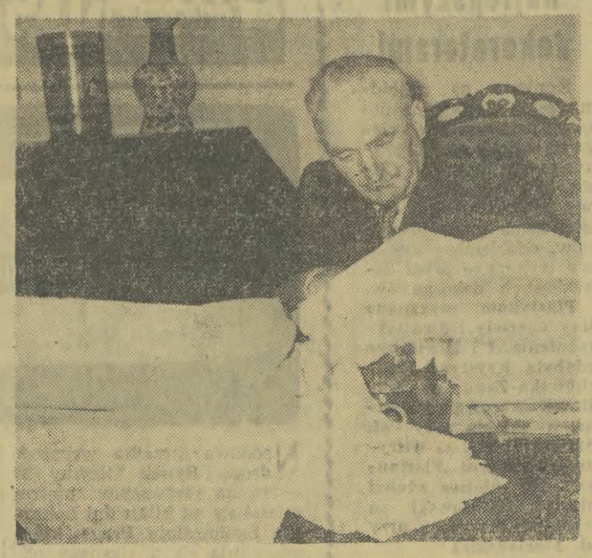

Niezmiernie ciekawą postacią działacza oświatowego i kulturalnego jest — docent Franciszek Kotula, organizator i kustosz Muzeum Ziemi Rzeszowskiej. Jest on doskonałym znawcą folkloru ludowego, autorem wielu prac z dziedziny sztuki ludowej Rzeszowszczyzny.

Na zdjęciu: Doc. F. Kotula ogląda stare obrusy kościelne z XV w. pochodzące z wiejskiego kościoła z okolic Gorlic. Szczególną uwagę zwracają ludowe motywy haftów. CAF — fot. Mottl

Pomoc dla repatriantów

Nowe punkty repatriacyjne ● 2 tys. gospodarstw gotowych do objęcia ● Większe nakłady finansowe ● Wyczerpujący informator.

Codziennie przybywają do Polski repatrianci ze Związku Radzieckiego. Liczba ich w ostatnich miesiącach jest znacznie większa niż przewidziano. W listopadzie roku ubiegłego przybyło 4 tys. osób, a w grudniu ub. r. już 9.800 osób. Istniejące punkty repatriacyjne w Białej Podlaskiej czy Terespolu okazały się nie przygotowane do napływu takiej liczby repatriantów. Przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom z ZSRR, którzy wizytowali wyżej wspomniane punkty, stwierdzili, że są przepełnione, a istniejące w nich warunki są nie odpowiednie.

Jak się dowiaduje Agencja Robotnicza, pełnomocnik rządu dla spraw repatriacji przedsięwziął kroki zmierzające do znacznego poprawienia sytuacji. Organizuje się nowe punkty repatriacyjne: w Czerwińsku (pow. zielonogórski), który po uruchomieniu będzie mógł przyjąć 250—300 osób, a później — 600; we Wrocławiu, w którym będzie mogło się zatrzymać 200 osób, zanim nie otrzymają przydziału pracy i mieszkań; w Pikulicach pod Przemyślem, który w niedalekiej przyszłości będzie mógł przyjąć 600 osób; ma też powstać dodatkowy punkt w Białej Podlaskiej na 300 miejsc, który będzie gotowy w ciągu najbliższych dni. Jednocześnie czynione są starania o przydzielenie repatriantom ośrodków wczasowych w Międzyzdrojach. W wyżej wymienionych punktach będą utworzone tzw. izby dla matek z dziećmi.

Jak nas informują, Ministerstwo Rolnictwa posiada około 5 tys. gospodarstw rolnych zarezerwowanych dla repatriantów, co dałoby możność ulokowania około 15—20 tys. osób. Z podanej wyżej liczby gospodarstw 2 tys. mogą być natychmiast objęte; reszta wymaga poważnych nakładów finansowych. Trzeba zaznaczyć, że gospodarstwa te będą przydzielane jako gospodarstwa indywidualne.

W miarę możności dąży się do przydzielenia repatriantom mieszkań. Zaplanowany przydział z nowego budownictwa w r. 1956 wynosił 4300 izb; z tego nie otrzymano 1700 izb z powodu niewykonania planu przez budownictwo. Jeżeli chodzi o pomoc finansową dla repatriantów, to w r. 1956 wynosiła ona 73 miliony zł. W roku 1957 będzie ona znacznie większa. Spodziewamy się, że w roku bieżącym przybędzie około 100 tys. repatriantów z ZSRR. W celu wyczerpującego informowania repatriantów o ich prawach i możliwościach w kraju ma być wydana specjalna broszura informacyjna.

Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu wyjedzie do Moskwy delegacja przedstawicieli kompetentnych władz polskich, która w myśl Deklaracji Moskiewskiej ma się spotkać z przedstawicielami kompetentnych władz radzieckich dla szczegółowego omówienia sprawy repatriacji obywateli polskich (t)

„Pewniacy", niezdecydowani i inne sprawy naszych spółdzielni

Kiedy przed dwoma miesiącami coraz częściej powtarzały się fakty samowolnego naruszania stanu posiadania spółdzielni przez gospodarzy indywidualnych oraz próby samosądów — przy Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa powołano specjalną komisję z zadaniem zajmowania się wszystkimi tego rodzaju konfliktami, sprawami spółdzielczości w ogóle. O wywiad na temat pracy komisji i obecnej sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa zwróciliśmy się do członka komisji kierownika Zarządu Org.-Spółdzielczego WZR, **E. PIECHA.**

— O komisji można by powiedzieć najogólniej: interweniowała i interweniuje we wszystkich najbardziej drażliwych sprawach. Spowodowała utworzenie w powiatach analogicznych komisji do spraw spółdzielczości. Powołanie ich było konieczne, ponieważ — zwłaszcza z początku — władze powiatowe nie chciały angażować się w problemy gospodarstw zespołowych, bezradnie pozostawiając ich członków swemu losowi i własnej przemyślności.

— Czy ten stan uległ jakiejś radykalnej zmianie?

— Nie wszędzie. O należytym zajęciu się spółdzielniami, ich trudnościami, można mówić jedynie w takich powiatach, jak Kraków, Oświęcim, Wadowice, gdzie większość gospodarstw zespołowych pozostaje. Przez należyte zajęcie się rozumiem docieranie do spółdzielców z głosem doradczym, wskazywanie sposobów rozwiązania konfliktów z indywidualnymi itd. Nie brak niestety przykładów wskazujących, że w terenie szerzą się tendencje likwidatorskie. Że ulegają im nierzadko rady powiatowe, dla których likwidacja spółdzielni oznaczałaby uwolnienie od kłopotliwego obowiązku opieki i pomocy dla nich. I tak np. w Olkuskiem ze spółdzielniami uwinięto się niezmiernie szybko zaczynając likwidację od... najlepszych. W Miechowskiem znów nazbyt często rezygnuje się z prób utrzymania spółdzielni; są wypadki — opowiadał mi o takim spółdzielca ze Szreniawy — że rada z góry przesądza o losie spółdzielni, nie dyskutując uprzednio z jej członkami. A towarzysze z Brzeska przypuszczalnie zajmą się na serio sprawą gospodarstw zespołowych dopiero wówczas, kiedy rozlecą się... ostatnie w powiecie Filipowice.

— Sądzę, że największą trudność sprawia członkom komisji znalezienie w konfliktach między indywidualnymi a spółdzielcami takiego wyjścia, które czyniłoby zadość słusznym żądaniom skrzywdzonych, nie narażając równocześnie na szwank interesów zespołu...

— Trudność polega na tym, że obok mnóstwa rzeczywistych krzywd — których nie neguję — zgłaszają urojone żądania i ci, którzy swojej krzywdy dopatrują się w samym fakcie wymiany gruntu. Źle się dzieje, że w takiej sytuacji i nierzadko władze składają winę i odpowiedzialność za wszystkie krzywdy, za zmiany dokonane we wsi w związku ze spółdzielnią — na jej... członków. Np. w Brzeskiem odsyłano chłopskie podania z zaleceniem kierowania ich do zarządów spółdzielni (!). A przecież właśnie w kompetencji Prezydium PRN — posługującego się obecnie metodą umywania rąk — leży rozpatrywanie podań, bo nie spółdzielcy decydowali o układzie kompleksów, nie oni podejmowali decyzje o przerzutach itd.

W praktyce sytuacja układa się najlepiej tam, gdzie spółdzielcy sami próbują dogadywać się z indywidualnymi, gdzie przyznają się do popełnionych błędów, uznają krzywdę tych, którzy jej doznali i wspólnie debatują, jak ją wynagrodzić. Tak było np. w Pisarzowej i Krzyku pow. Limanowa. Ale nie wszędzie takie porozumienie jest możliwe — wtedy konieczna jest pomoc komisji.

— Czy wiadomo już obecnie, ile gospodarstw zespołowych się utrzyma?

— Mieliśmy w Krakowskiem 255 spółdzielni, z tego 33 całkowicie nieżywotnych, istniejących jedynie w rejestrach. Według naszego rozeznania już dziś można mówić o 65 spółdzielniach, które będą nadal gospodarować. Druga grupa, to 63 takich, o których — jak to się mówi — na dwoje babka wróży. Ich członkowie w początkowym okresie, kiedy na spółdzielnie waliły się gromy, podjęli pierwsze uchwały o rozwiązaniu swych gospodarstw zespołowych. Jednak członkowie szeregu takich właśnie spółdzielni np. ze Starej Wsi, Gołkowic, Pisarzowej — zarzucili początkową decyzję i pozostają nadal w zespole. Spółdzielcy z Ujazdu dotąd debatują nad „być albo nie być" swego gospodarstwa. Utrzymanie wielu tych spółdzielni uzależnione jest od pomocy dla nich w obecnym okresie.

— Sprowadzanie problemu spółdzielczości do zagadnienia, które gospodarstwa zespołowe zostaną, a które ulegną likwidacji, byłoby przypuszczalnie dużym uproszczeniem...

— Spraw jest mnóstwo. Likwidacja spółdzielni dla niejednego bezrolnego oznacza pozbawienie środków do życia. Trzeba takim ludziom zapewnić niezbędne dla egzystencji minimum, ewentualnie pozostawić na resztówce, tam, gdzie takie istnieją. Nie jest to wszędzie oczywiste. W Stręgoborzycach (pow. Proszowice) Rada Gromadzka poleciła chłopom reflektującym na dzierżawę części z 10-hektarowej resztówki składać podania. Ale w sam raz dla Sonikowej, byłej wyrobnicy dworskiej, ofiarnej pracownicy spółdzielni, „za karę" nie przewidziano ani kawałka ziemi! W Żydowie-Wawrzeńczycach miał miejsce podobny wypadek. Tutaj nie uwzględniono chęci kilku małorolnych chłopów, którzy chcieli stworzyć zespół i przejąć w użytkowanie resztówkę.

Wielu spółdzielców zmienia obecnie statut, przeważnie z typu wyższego na niższy. Np. członkowie młodego gospodarstwa zespołowego w Kryspinowie postanowili przekształcić je z typu I na zespół uprawowy i dalej wspólnie pracować. Warto tu dodać, że obecnie statuty będą dziełem samych chłopów, przy czym jako obowiązujące określono zaledwie 6 podstawowych zasad. Dużą pomocą przy zmianie statutów stanie się poradnik dla opracowania statutu. Przewiduje on dużą swobodę przy organizowaniu zespołowej gospodarki. W poradniku m. in. czytamy:

„Zespołowe gospodarstwo może być prowadzone jako pełne przedsiębiorstwo rolne rozwijające uprawę roślin, hodowlę i inne działy gospodarcze... Spółdzielnie mogą być zakładane wyłącznie dla uprawy łąk i pastwisk, do prowadzenia stawów rybnych, do prowadzenia chowu inwentarza żywego, do prowadzenia gospodarki sadowniczej itp. oraz do prowadzenia — według uznania ogólnego zebrania, dodatkowych działów jak: zakłady przetwórcze, warsztaty naprawcze, zakłady wyrobów materiałów budowlanych, chałupnictwo i zbyt wytworów chałupniczych, domy i urządzenia o charakterze kulturalno-oświatowym... Spółdzielnie może organizować najmniej trzech chłopów w warunkach dobrosąsiedzkiego współżycia, aby uniknąć wszelkiego zarzewia w związku z zamianą gruntów. W jednej wsi może być więcej niż jedna spółdzielnia".

Śmiem przypuszczać, że z tego poradnika po dokładnym zaznajomieniu się z nim, skorzystają nie tylko dotychczasowi spółdzielcy.

Rozmawiał **Z. G.**

w kilku wierszach z CAŁEJ POLSKI

1300 LUDZI POTRZEBUJĄ SZCZECIŃSKIE LASY

SZCZECIN (PAP). Szczeciński Okręg Lasów Państwowych w IV kwartale ubiegłego roku wykonał jedynie plan wywózki kopalniaków. Natomiast plan pozyskania i wywózki innych gatunków drewna zrealizowano tylko w 90 proc.

Główną tego przyczyną jest poważny brak wozaków i robotników zatrudnionych przy ścince drewna. Wprawdzie w ostatnim okresie zgłosiło się do pracy ok. 2 tys. robotników z województw: krakowskiego, kieleckiego i częściowo poznańskiego, lecz okręg szczeciński może jeszcze zatrudnić 1300 robotników na stałe.

Warto przy tym dodać, że po ostatniej podwyżce zarobki robotników leśnych wzrosły przeciętnie o 50 proc. Szczególnie brak rąk do pracy odczuwają rejony lasów: Myślibórz, Wolin i Stargard — chociaż w rejonach tych znajduje się poważna liczba wolnych osad mieszkalnych dla nowych robotników.

*

RÓŻNORODNE FORMY PROPAGANDY PRZEDWYBORCZEJ W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM

KATOWICE (PAP). W woj. katowickim stosowane są różnorodne formy propagandy przedwyborczej — nieraz inne i bogatsze niż projektują pozostałe województwa kraju. Już niedługo na ulicach licznych miast Śląska zajarzą się świetlne napisy zrobione z żarówek i neonów wzywające do głosowania i popularyzujące hasła przedwyborcze. Przed seansami filmowymi widzowie kinowi będą mogli zobaczyć podobizny i nazwiska kandydatów ich okręgu, wyświetlane na ekranach. Nad miastami z krążących samolotów rozrzucane będą ulotki przedwyborcze. We wszystkich miastach wywieszono też afisze nawołujące do sprawdzania list wyborczych.

*

CZY NAWIĄŻEMY STOSUNKI HANDLOWE Z MONGOLIĄ?

WARSZAWA (PAP). Przedstawiciel PAP dowiaduje się, że rozpoczęte zostały negocjacje w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Mongolską Republiką Ludową. Z krajem tym, leżącym od nas w dużej bardzo odległości, nie prowadziliśmy dotychczas wymiany towarowej przede wszystkim z powodu trudnych warunków transportowych. — Istnieją bowiem w zasadzie dwie linie komunikacyjne: pierwsza — drogą lądową przez Związek Radziecki i druga — morska do Chin, a następnie koleją do Mongolii. — Obie te trasy są bardzo długie i kosztowne. Nasze obecne propozycje nawiązania kontaktów handlowych — mimo tych trudności — spotkały się z zainteresowaniem i przychylną odpowiedzią.

Trudno obecnie dokładnie powiedzieć, co będzie przedmiotem przyszłej wymiany towarowej między obu krajami. Wydaje się jednak, że Polska najbardziej zainteresowana będzie w zakupie w Mongolii wełny, skór surowych i innych towarów pochodzenia zwierzęcego, zaś w eksporcie naszym najpoważniejszą pozycją mogłyby się stać maszyny i urządzenia przemysłowe.

HOLANDIA. Na nabrzeżu portowym w Volendam. Fot. CAF

„Kwaterunkowe wielowładztwo"

Obrazem anarchii mieszkaniowej w naszym mieście może być fakt bezprawnego zajęcia w ostatnich dniach 87 niewykończonych mieszkań w nowobudującej się części Grzegórzek. Całokształtowi bardzo trudnej i napiętej sytuacji poświęcone zostały dwie narady. Jedna — to normalne, sobotnie posiedzenie komisji dla zagospodarowania lokali użytkowych, druga — w ściślejszym gronie z udziałem I sekretarza KW, tow. Drobnera. Obie bardzo ważne, skoncentrowane tym razem nie na poszczególnych „szeregowych" sprawach, ale na problemach wręcz decydujących o powodzeniu dalszej akcji zdobywania mieszkań dla najbardziej potrzebujących drogą zagęszczania zbyt rozdętych biur.

Jakie problemy uznały obie narady za węzłowe?

Po pierwsze: w Prezydium MRN panowała ostatnio tendencja, aby w związku z przekazaniem kwaterunkowych kompetencji dzielnicowym radom zlikwidować główną komisję dla zagospodarowania lokali użytkowych, tworząc analogiczne jednostki w dzielnicach.

Po drugie: sposób dysponowania mieszkaniami ulegał z roku na rok coraz większemu rozkładowi; doszło wreszcie do tego, że obok legalnego Wydziału Kwaterunkowego działały autonomicznie „kwaterunki" takich czy innych władz, tych czy innych urzędów powodując chaos, rozgoryczenie wśród ludności i co najgorsze — dezorganizując wszelkie wysiłki naprawienia katastrofalnej sytuacji.

*

Czy można rozproszkować komisję, mającą tak ważne cele, jak poskromienie biurowego obszarnictwa? Oczywiście, że nie. Przecież żadna z dzielnic naszego miasta (za wyjątkiem Nowej Huty, która stanowi temat sam dla siebie) nie jest organizmem zupełnie samodzielnym. Przecież każda z nich posiada inny charakter i różnorakie nasycenie biurami, urzędami i instytucjami. Przecież gdyby każda z nich dokonywała zagęszczeń na własnym podwórku, to wszystkie razem nie uzyskałyby nawet tylu izb, ile zdołano dotychczas w Krakowie wygospodarować w ciągu 3-miesięcznej zaledwie akcji. Aby z powodzeniem dokonywać translokacji biur (i to przeważnie z jednej dzielnicy do drugiej) i w ten sposób zdobywać potrzebne dla ludzi mieszkania — trzeba mieć możność patrzenia na te sprawy z perspektywy całego miasta.

Na obu więc naradach, w których brali również udział wszyscy przewodniczący DRN wypowiedziano się za bezwarunkowym utrzymaniem komisji na szczeblu miejskim.

A z czego powstało „kwaterunkowe wielowładztwo"? Początki tego były całkiem legalne. Poszczególne zakłady pracy czy organizacje otrzymywały własną „pulę", którą gospodarowały zgodnie ze swymi interesami. Mieszkania (i to przeważnie z nowego budownictwa) otrzymywali koniecznie potrzebni, a pochodzący z innych terenów, fachowcy, działacze i wreszcie pracownicy miejscowi znajdujący się w trudnych warunkach. Nie zawsze naturalnie interesy „pulowiczów" pokrywały się z interesami miasta. Ale tak być musiało.

Niestety praktyka ta z biegiem czasu stała się swego rodzaju precedensem. Małe „wydziały kwaterunkowe" zaczęły mieć coraz większe apetyty i sięgać po mieszkania pochodzące nie tylko z nowego budownictwa. I tu przejdźmy od razu do akcji zagęszczania biur.

Ta słuszna, potrzebna a nawet konieczna akcja ma na celu wyłącznie zaspokojenie najbardziej bolesnych potrzeb, a nie poprawę przeciętnie możliwych, a w każdym razie nie tragicznych warunków mieszkaniowych. Tymczasem wiele urzędów, instytucji, a nawet instancji partyjnych zrozumiało ją jako sposobność do załatwienia we własnym zakresie i z pominięciem rad narodowych, mieszkaniowych bolączek swych „podopiecznych".

Sztandarowym dla nas przykładem anarchii, jaka się wytworzyła, jest sobiepańskie „nadanie" mieszkania swemu pracownikowi przez... dyrektora Narodowego Banku Polskiego. Cóż w tym stanie rzeczy byłoby więc dziwnego w fakcie przydzielania mieszkań na przykład przez kierownika wylęgarni kurcząt? Alb przez prezesa spółdzielni „Jasna przyszłość"?

Nie sięgajmy zresztą do wyimaginowanych, humorystycznych przykładów, jeśli się znaleźli działacze szczebla wojewódzkiego, którzy „nie wiedzieli" że... jedyną u nas władzą kwaterunkową są rady narodowe!

A jednak tak było. Duże osiągnięcia działaczy społecznych i rad narodowych w wykrywaniu nadwyżek biurowych zostały częściowo przechwycone przez niepowołanych. Nie twierdzimy, że utracone dla kwaterunku pomieszczenia otrzymali ludzie mieszkający w luksusie lub, że zgoła zostały one przehandlowane. Ale twierdzimy stanowczo, że te „przydziały nie z tej ziemi" wprowadziły zamęt i zburzyły bardzo dokładnie opracowane plany likwidowania w Krakowie ostatnich mieszkań w fortach i przesiedlenia wielu mieszkańców piwnic, suteren i ruder.

Nazwa akcji „mieszkania contra biura" jest terminem całkowicie umownym. Nie chodzi naturalnie tylko o biura.

Idzie także o zbyt hojnie wyposażone „przez naturę" takie instytucje jak: b. UB, Wojsko i MO. Zrozumiały to zresztą nasze władze centralne i powołały dla przeanalizowania sytuacji specjalną komisję partyjno-rządową. Komisja ta wykryła w naszym mieście wiele słabo lub zgoła nie wykorzystanych obiektów. Wniosek jej był jednogłośny: oddać Miejskiej Radzie Narodowej. Zdawać by się mogło, że sprawa jest prosta i że zbliżamy się do „happy end", że będą mieszkania, dużo mieszkań. Ale to byłoby zbyt proste.

„Przeanalizowani" jak jeden mąż skorzystali z prawa veta, a niektórzy nawet zgłosili pretensję o przydzielenie im dodatkowych przestrzeni. Inni nie czekając na ostateczną decyzję, która ma zapaść w Warszawie zabrali się po gospodarsku do rzeczy. Chodzą słuchy o stawianiu ścianek, o budowie pieców kuchennych w dawnych pomieszczeniach biurowych i o temu podobnych czynnościach przez „zapobiegliwych gospodarzy". Miejmy nadzieję, że staropolskie veto nie przyczyni się w tym wypadku do zaniechania słusznej i jedynie słusznej sprawy.

Starania dzielnicowych rad narodowych oraz komisji „zagęszczającej" przy Prezydium MRN nie idą tylko w kierunku przykrawania „cudzych podwórek". Analizują one także swój stan posiadania. Już teraz możemy zakomunikować, że w drodze reorganizacji jednostek administracyjnych w pierwszych miesiącach br. wygospodarowanych zostanie dodatkowo około 200 izb, z których część nadawać się będzie na cele mieszkalne, a część na punkty rzemieślnicze.

*

I wreszcie wnioski.

O nowe metry kwadratowe powierzchni mieszkalnej walczyć będzie (dosłownie walczyć, gdyż „obszarnicy" nie łatwo ustępują) jedna komisja działająca przy Prezydium MRN. Jest to jedyny sposób osiągnięcia zamierzonego celu.

A kto te metry będzie przydzielał?

I tu nie mamy wątpliwości z odpowiedzią. Przydzielać je będą wydziały kwaterunkowe DRN, właściwych gospodarzy terenów mających jedynie słuszne rozeznanie hierarchii potrzeb. Muszą ulec likwidacji podręczne „wydziały kwaterunkowe" w urzędach i instytucjach, a dyrektorzy mówiący: *„Przydzieliłem mojemu człowiekowi mieszkanie, bo potrzebował..."* i działacze pytający: *„Co to, dla naszych ludzi nie możemy dać...?"* muszą zrozumieć, że postępują ściśle wedle pana Zagłobowej recepty — ofiarowują nie swoje Niderlandy... i że swoją „dobrą robotą" psują o wiele większą i o wiele lepszą.

Jak bardzo psują świadczyć mogą o tym fakty podburzania rozgoryczonych brakiem mieszkań obywateli do takich ekscesów, jak próby zajmowania siłą biur DRN, jak bezprawne wdzieranie się do budujących się bloków. Motorem tych poczynań — jak stwierdzono — są ludzie bynajmniej nie „upośledzeni mieszkaniowo", ale dla których mętlik kwaterunkowy stwarza wspaniałe warunki przeprowadzania także (naturalnie w ich pojęciu) „dobrej roboty".

Dlatego też w związku ze wszystkim co powyżej powiedzieliśmy — najwyższy czas skończyć z „kieszonkowymi wydziałami kwaterunkowymi", które jak najszybciej powinny przerodzić się w sekcje socjalne, walczące usilnie w odpowiednich DRN o interesy swych pracowników.

Dlatego najwyższy czas skończyć z kwaterunkowym wielowładztwem.

CZESŁAW KOPIASZ

STANISŁAW ZAWADZKI

CZAS ŻYCIA I CZAS ŚMIERCI

ERICH MARIA REMARQUE

Graeber potrząsnął głową: — Weź...
Fresenburg uśmiechnął się i wziął papierosa.
— Kiedy jedziesz?
— Nie wiem. Urlop nie jest jeszcze zatwierdzony. — Graeber głęboko zaciągnął się i wypuścił dym. Jak to dobrze mieć papierosy! Nieraz nawet lepiej niż przyjaciół. Papierosy nie wywołują rozterki. Są nieme i dobre. — Nie wiem — powtórzył. Od pewnego czasu w ogóle nic już nie wiem. Dawniej wszystko było proste, a teraz wszystko się pomieszało. Chciałbym zasnąć i przebudzić się w innych czasach. Ale to nie takie łatwe. Diablo późno zacząłem myśleć. Nie jestem z tego powodu dumny.

Fresenburg potarł grzbietem dłoni bliznę na twarzy. — Nie przejmuj się tym. W ciągu ostatnich dziesięciu lat propaganda tak nam dudniła w uszach, że trudno było usłyszeć cokolwiek innego. Zwłaszcza to, co nie posiadało donośnego głosu: wątpliwości i sumienia. Znałeś jeszcze Pohlmanna?
— Był naszym nauczycielem historii i religii.
— Gdy będziesz w domu, odwiedź go. Może jeszcze żyje. Pozdrów go ode mnie.
— Dlaczego miałby nie żyć? Przecież nie jest żołnierzem.
— Nie.
— Na pewno więc żyje. Ma nie więcej niż sześćdziesiąt pięć lat.
— Pozdrów go ode mnie.
— Dobrze.
— Muszę już iść. Wszystkiego dobrego. Chyba się już nie zobaczymy.
— Przed moim powrotem już nie. Ale to niedługo. Tylko trzy tygodnie.
— Tak, słusznie. A więc, wszystkiego dobrego.
— Tobie też tego życzę.

Grzęznąc w śniegu Fresenburg poczłapał do swojej kompanii, zakwaterowanej w ruinach sąsiedniej wioski. Graeber spoglądał za nim, póki nie zniknął w mroku. Potem zawrócił Przed kościołem spostrzegł ciemną sylwetkę psa. Drzwi otwarto i przez chwilę padła z nich wąska smuga światła. Nawet ta odrobina światła promieniowała ciepłem i mogłaby przywieść na myśl ojczyznę gdyby się nie wiedziało, do czego to światło służy. Zbliżył się do psa. Zwierzę odskoczyło. Graeber spostrzegł obie uszkodzone figury świętych stojące w śniegu przed kościołem. Obok leżał połamany rower. Wyniesiono wszystko; w kościele potrzebna była każda odrobina miejsca.

Szedł dalej w stronę piwnicy, gdzie kwaterował jego pluton. Blada zorza wieczorna rozciągała się nad ruinami. Nieco w bok od kościoła leżały trupy. W topniejącym śniegu znaleziono jeszcze trzy stare, z października. Były przegniłe i wyglądały już niemal jak ziemia. Obok ułożono zwłoki tych, którzy zmarli w kościele dopiero dziś po południu. Te były jeszcze blade i wrogie, obce i jeszcze nie uległe.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Przebudzili się. Piwnica dygotała. W uszach huczało. Zewsząd sypał się gruz. Stojąca za wsią artyleria przeciwlotnicza, szalała.
— Uciekajmy stąd! — zawołał któryś z nowych.
— Spokój! Nie zapalać światła!
— Uciekajmy z tej pułapki na szczury!
— Dokąd, idioto! Spokój! Do diabła, rekruty jesteście, czy co?

Głuchy łoskot znów zatrząsł piwnicą. Coś załamało się w ciemności. Trzasnęły i posypały się kamienie, błoto i drzewo. Przez otwór w pułapie przemykały płowe błyski.
— Zasypało kilku!
— Spokój! To był tylko kawał muru!
— Uciekajmy, zanim nas tu pogrzebie!

Przed rozjaśnionym wejściem do piwnicy widać było postacie.
— Durnie! — zaklął ktoś. — Zostańcie na dole! Tu chociaż nie ma odłamków.

Ale tamci nie zwracali na to uwagi. Nie dowierzali nie umocnionej piwnicy. Mieli rację; tak samo jak ci, którzy pozostali. Była to sprawa przypadku; równie dobrze można było zostać zasypanym, jak zabitym przez odłamek.

Czekali. Żołądek podchodził im do gardła, wstrzymywali oddech. Czekali na następny wybuch. Powinien nastąpić gdzieś blisko: Ale nie nastąpił. Zamiast tego usłyszeli szybko po sobie kilka eksplozji, znacznie bardziej oddalonych.
— Cholera! — zaklął ktoś. — Gdzie są nasze myśliwce?
— Nad Anglią.
— Stul pysk! — wrzasnął Mücke.
— Nad Stalingradem! — dodał Immermann.
— Stul pysk!

W przerwach między strzałami artylerii przeciwlotniczej słychać było huk samolotów.
— Oto są! — zawołał Steinbrenner. — To nasze!

Wszyscy nasłuchiwali. Przez wycie motorów przeciekał ogień karabinów maszynowych. Trzy eksplozje nastąpiły jedna po drugiej. Wybuchły bezpośrednio za wsią. Przez piwnicę przemknęło blade światło i w tej samej chwili wdarła się do środka rozszalała biel, czerwień i zieleń, ziemia się uniosła i rozpękła wśród burzy grzmotów, błysków i ciemności. W zamierającym huku słychać było krzyki z zewnątrz i trzask walących się murów piwnicy. Graeber wyczołgał się spod deszczu opadającego tynku. „Kościół" — pomyślał i poczuł w sobie taką pustkę, jakby składał się jeszcze tylko ze skóry, a wszystko inne zostało z niego wyciśnięte. Wejście do piwnicy ocalało; wyłoniło się szare w ciemności, gdy oślepione oczy znów odzyskały zdolność widzenia. Graeber poruszył się. Nie był ranny.

— Do diabła! odezwał się obok niego Sauer. — To było blisko. Zdaje się, że cała piwnica jest w proszku.

Wyczołgali się. Hałas na zewnątrz rozpoczął się na nowo. Między jednym a drugim wybuchem słychać było wykrzykiwane przez Mückego rozkazy. Odprysk kamienia trafił go w czoło. W migotliwym świetle czerniła się krew spływająca mu po twarzy.
— Jazda! Wszyscy razem! Odkopywać! Kogo brak?

Nikt nie odpowiedział, pytanie było zbyt idiotyczne. Graeber i Sauer usuwali gruz i kamienie. Robota szła powoli. Przeszkadzały im belki żelazne i wielkie bryły kamienia. Prawie nic nie widzieli, tylko blade niebo i błyski wybuchów.

Graeber odgarnął gruz i poczołgał się wzdłuż zawalonej części piwnicy. Twarzą dotykał niemal rumowiska, a rękami szukał wokół. Nasłuchiwał z natężeniem, aby przez hałas móc usłyszeć wołanie lub jęki, a jednocześnie obmacywał rumowisko w poszukiwaniu ludzkich członków. To było lepsze niż kopanie na chybił trafił. Dla zasypanych każda sekunda jest droga.

Nagle natrafił na rękę, która się poruszała.
— Tu ktoś jest! — zawołał. Wydrapywał gruz szukając głowy. Nie mógł jej znaleźć i pociągnął za rękę. — Gdzie jesteś? Powiedz coś! Odezwij się! Gdzie jesteś! — krzyczał.
— Tu — szepnął zasypany tuż przy jego uchu. — Nie ciągnij. Przywaliło mnie.

Ręka znów się poruszyła. Graeber odrzucał tynk; znalazł twarz i dotknął ust.
— Tutaj! — zawołał. — Pomóżcie mi!

Tylko kilku ludzi mogło się pomieścić w kącie i kopać. Graeber usłyszał głos Steinbrennera: — Posuń się! Pilnuj, żeby mu głowy nie zasypało! My podejdziemy do niego z tej strony!

Graeber przycisnął się do ściany. Inni pracowali śpiesznie w ciemności.
— Kto to? — spytał Sauer.
— Nie wiem. — Graeber nachylił się nad zasypanym: — Ktoś ty?

Zasypany odpowiedział coś, ale Graeber nie mógł zrozumieć. Obok niego pracowali inni. Rwali i odwalali rumowisko. — Żyje jeszcze? — spytał Steinbrenner.

Graeber dotknął ręką twarzy. Nie poruszała się. — Nie wiem — odpowiedział. — Przed paru minutami żył jeszcze.

Znów rozpoczął się zgiełk. Graeber przylgnął niemal do twarzy zasypanego. — Zaraz cię wyciągniemy — zawołał. — Słyszysz mnie?

Zdawało mu się, że czuje coś jakby oddech na policzku, nie był jednak pewien. Nad nim dyszeli ciężko Steinbrenner, Sauer i Schneider.
— Już nie odpowiada.
— Nie możemy dalej kopać. — Sauer uderzył łopatą, aż zadźwięczało. — Tu są belki żelazne i zbyt wielkie głazy. Potrzebujemy światła i narzędzi.
— Tylko bez światła! — wrzasnął Mücke. — Kto zapali światło, zostanie rozstrzelany.

Sami wiedzieli, że palenie światła w czasie nalotu równa się samobójstwu. — Głupie bydlę — zaklął Schneider. — Myśli, że zjadł wszystkie rozumy!
— Nic nie poradzimy. Musimy poczekać, aż się rozwidni.
— Tak.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kobiety — najlepszymi dekoratorami

Konkurs na najładniejszą i najestetyczniej urządzoną wystawę sklepową zakończony. Przyznano już nagrody. Oddzielnie oceniano wystawy projektowane i wykonywane przez plastyków, oddzielnie wystawy wykonane przez zawodowych dekoratorów.

Plastykom przyznano trzy nagrody i dwa wyróżnienia. I i II miejsce zdobyła Krystyna Strachowska-Zgud za wystawę owocową wykonaną w sklepie przy ul. Szewskiej 24 i za witrynę w kawiarni „Florianka". III miejsce zdobył plastyk Mrozowski za wystawę muzyczną przy ul. Floriańskiej.

Dekoratorom zawodowym przyznano 10 nagród i 2 wyróżnienia. I tu zdobywcą I nagrody została kobieta. Jest nią **Maria Zawisza dekorator MHD.** Nagrodzoną wystawę oglądać można przy ul. Sławkowskiej 24 (sklep z dodatkami krawieckimi). II nagrodę przyznano **Jerzemu Tymińskiemu** (dekorator MHD) za wystawę w sklepie z galanterią przy ul. Floriańskiej 32. Zdobywcą III nagrody jest **kierownik Komisu, Rogalski** (ul. Floriańska 4).

Poza konkursem wyróżniono 5 wystaw. (g)

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

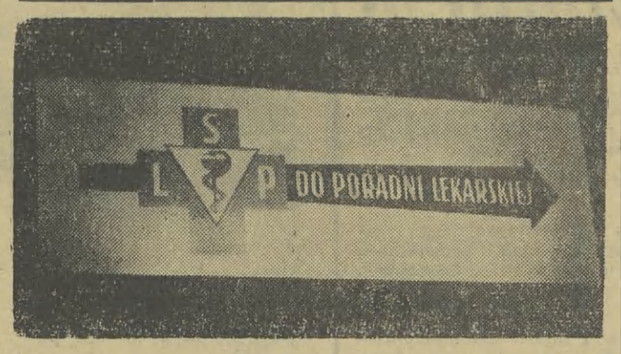

Neonowa strzałka wskazuje drogę. Rynek Główny 37 — tu na pierwszym piętrze mieści się od kilku dni Lekarska Spółdzielnia Pracy, która przeniosła się z ciasnego pomieszczenia przy ul. Floriańskiej.

Od wczoraj 30 lekarzy ordynuje w gabinetach specjalistycznych — (interna, chirurgia, ginekologia, okulistyka, laryngologia, pediatria, dermatologia) świetnie wyposażonych w nowe urządzenia.

Czynny jest również rentgen, elektrokardiograf, fizykoterapia. W najbliższym czasie uruchomione zostanie laboratorium analityczne.

Spółdzielnia istnieje od grudnia 1952 roku, a uprzejmy personel i co najważniejsze — przystępne ceny walnie przyczyniają się do zapełnienia poczekalni pacjentami.

Ta jedyna w Krakowie placówka spółdzielni lekarskiej przyjmuje dziennie 60 do 80 pacjentów. To niewątpliwe odciążenie rejonowych i obwodowych przychodni z jednej strony i wielkie udogodnienie dla chorych — z drugiej. Jak na Kraków to jednak niewiele. Jak twierdzi prezes spółdzielni dr. **Bernard Gmerek** — jeszcze w styczniu otwarta zostanie filia spółdzielni w **Wieliczce**, w kwietniu — w **Bronowicach**

Także i mieszkańcy **Podgórza** z zadowoleniem powitaliby projekt uruchomienia spółdzielni. Możliwości takie są. Woj. Związek Spółdzielni Pracy ma fundusze na pokrycie kosztów wyposażenia, chodzi tylko o lokal. W tym miejscu podgórzanie robią piękny ukłon w stronę swej Dzielnicowej Rady... (broj)

Notatnik reportera

Zmiana przystanku

Od dnia jutrzejszego przystanek początkowy linii autobusowej „5 A" Barbakan—Prądnik zostaje przeniesiony na plac Matejki obok budynku szkoły podstawowej.

Dotychczasowe umiejscowienie przystanku powodowało konieczność dwukrotnego przejazdu autobusu w poprzek ul. Basztowej, co przy dużym natężeniu ruchu w tym miejscu wprowadzało niejednokrotnie zakłócenia w komunikacji. (S)

Powstają studenckie punkty usługowe

Za przykładem Łodzi i Warszawy, Krakowskie Zrzeszenie Studentów zamierza wprowadzić studenckie punkty usługowe. Mają one pomóc finansowo młodzieży studiującej. Już w pierwszych dniach po sesji egzaminacyjnej powstaną takie punkty na AGH, UJ i AM.

Na AGH powstanie punkt naprawy radioodbiorników, megafonów itp. Na UJ studenci tworzą grupę korepetytorów ze wszystkich przedmiotów, a więc: polski, historia, matematyka, biologia itd. Studenci Akademii Medycznej organizują stację zastrzyków.

Przy zakładaniu tego rodzaju punktów Kraków chce pójść inną drogą niż Łódź. W Łodzi powstało bowiem duże przedsiębiorstwo z dyrektorem, księgowym, natomiast Kraków chce zacząć od najmniejszych komórek, które istniałyby na razie przy uczelniach. Istnienie tych punktów przy uczelniach uwarunkowane jest również koniecznością korzystania z pracowni i urządzeń uczelni. Dużo zrozumienia wykazują w tym wypadku władze AGH. (g)

Pod własnym zarządem

Narzekania na jakość posiłków w stołówkach są wśród młodzieży akademickiej dość częste. Dlatego też obecnie z inicjatywy ZSP jedna ze stołówek AGH przechodzi całkowicie pod zarząd studentów. Począwszy od kierownika a skończywszy na magazynierze, funkcje te sprawować będą sami studenci. Stołówka ta znajduje się przy ul. 18 Stycznia. Czy eksperyment zda egzamin, ocenią sami studenci. (g)

Pretensje i przypomnienia

Oznaczenie identycznymi numerami biletów na ten sam seans nie jest jakąś niewybaczalną omyłką. Ale można mieć pretensje do personelu kina „Przyjaźń", że nie kwapi się tego rodzaju omyłek prostować z korzyścią dla widzów.

Przypomnieć również trzeba bileterowi z „Przyjaźni", iż po skończonym przedstawieniu rodzice muszą ubrać dzieci w wierzchnie okrycia. Dlatego też nie mogą natychmiast opuścić sali, choć tego właśnie domaga się kinowy „cerber".

Komunikaty

● **KONCERT X-LECIA** Kwartetu Krakowskiego odbędzie się dziś w sali „Florianki" (Basztowa 8). Początek o 19.30.

● **„JÓZEF BEM — ŻOŁNIERZ I OBYWATEL"** — to tytuł odczytu który wygłosi dr Eligiusz Kozłowski 10 bm. w sali Kopernika UJ. Początek godz. 18.

● **WYSTAWA MŁODEJ PLASTYKI KRAKOWSKIEJ** (rzeźba i grafika) w salach Pałacu Sztuki, Plac Szczepański 4, otwarta jest codziennie od 10 do 18, z wyjątkiem poniedziałku. Wstęp wolny.

W gmachu Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uruchomiono po kilkuletnich pracach nowe urządzenie do badań jądrowych — tzw. mały cyklotron, zbudowany przez zespół fizyków Krakowskich pod kierunkiem prof. dr H. Niewodniczańskiego. Na zdjęciu: przy urządzeniach cyklotronu — mgr Leszek Marszałek.

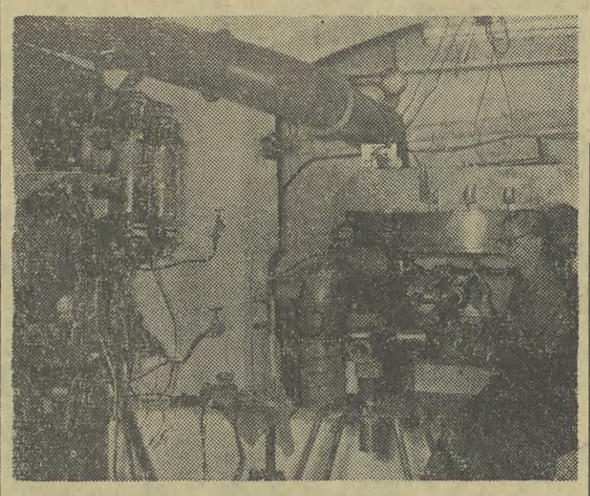

Z pomocą Węgrom

Napływają w dalszym ciągu wpłaty społeczeństwa krakowskiego na nasze konto funduszu pomocy dla Węgrów. Spośród wielu ofiarodawców wymienić należy m. in. pracowników: Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Bochni (2174 złote), Krakowskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych (1 420 zł), GS Wieliczka-Wieś (500 zł), Zjednoczenia Urządzeń Klimatycznych i Wentylacyjnych — Zakład Prefabrykacji (800 zł), Krajowego Związku Spółdzielni Skórzanych (55 tys. zł).

Przekazali również datki pieniężne: uczniowie Liceum Pedagogicznego w Krakowie (340 złotych), Komitet Blokowy nr 13 dzielnicy Zwierzyniec (2450 zł) oraz U. Bałazy z Krakowa (50 złotych).

W dniu dzisiejszym przekazaliśmy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi kwotę 148.041 zł z przeznaczeniem na pomoc zimową dla dzieci węgierskich.

Od dnia otwarcia konta 4-9-601 czytelnicy — „Gazety" wpłacili na pomoc dla Węgrów, niezależnie od przekazania wielu darów w naturze jak lekarstwa i inne, sumę 429.641 zł.

(akr)

Gościmy w Krakowie

Ostatnio w naszym mieście bawi przedstawiciel biura podróży z Chicago p. R. Matuszczak, który przybył do Polski w celu nawiązania kontaktów turystycznych z Polskim Biurem Podróży „Orbis".

W dniu dzisiejszym przybyła również do Krakowa 17-osobowa grupa niemieckiego zespołu Dresdner Jazzsinfoniker.

W dniu 19 i 20 stycznia gościć będziemy doskonały balet wiedeński, który wystąpi w Teatrze Młodego Widza. W programie — tańce klasyczne wiedeńskie oraz groteski taneczne.

Doskonała piosenkarka francuska Lucienne Boyer przybędzie do Krakowa w dniu 16 bm. Wystąpi ona w dniu 16 i 17 w sali Filharmonii krakowskiej zaś w dniu 18 w Teatrze Młodego Widza. Piosenkarce akompaniować będzie Georges Lifermann. (S. P.)

Z krakowskiej Filharmonii

Co roku organizuje nasza Filharmonia koncert sylwestrowy, zawierający w programie muzykę lekką i taneczną. W roku ostatnim wieczór sylwestrowy przypadł na poniedziałek, kiedy to gra Opera, zajmując orkiestrę Filharmonii. W związku z tym zrezygnowano ze specjalnego koncertu, a tylko ostatni program piątkowo-sobotni ustawiono nieco w stylu karnawałowym. Słyszeliśmy pełną temperamentu rytmicznego bardzo hiszpańską „Poranną pieśń wesołka" Maurycego Ravela, silnie ujazzowiony Koncert fortepianowy F-dur George Gershwina i typowo włoski poemat symfoniczny „Fontanny rzymskie" Ottorino Respighiego.

FONTANNY RZYMSKIE

Charakterystyczną składową częścią krajobrazu rzymskiego są licznie rozsiane fontanny, wodotryski. Zachwycają one oko przechodnia swoim kształtem architektonicznym, a wspólnie z otoczeniem tworzą niezapomniane, niepowtarzalne obrazki. Respighi zapragnął wyrazić swoje uczucia i wrażenia wynikłe z obserwacji kilku fontann rzymskich przy pomocy muzyki. Tak powstał jego słynny poemat symfoniczny, wykonany na ostatnim koncercie PFK. Dyrygent, Zbigniew Chwedczuk, ukazał w każdej z czterech części poematu właściwy jej koloryt, charakterystyczny nastrój; były momenty subtelnego pianissima i triumfalnego forte, był blask słońca i szarzyzna wieczoru, było radosne pląsanie i smutek przemijania.

PIEŚŃ PORANNA WESOŁKA

Utwór ten — jedno z najpopularniejszych dzieł Ravela — to prawdziwa feeria barw i świateł. Każdą frazą, każdym akordem, czy też ich postępem składa Ravel dowody swego mistrzostwa orkiestracyjnego. Dzieło przyciąga również uwagę słuchacza specyficznymi cechami, zaczerpniętymi z folkloru hiszpańskiego, porywa tanecznym rozpędem, wyrazistą rytmiką. W samym wykonaniu nie ustrzegła się orkiestra pewnych niedokładności, w sumie jednak utwór brzmiał zadowalająco. Rzecz wypadłaby jeszcze korzystniej, gdyby dyrygent dał nieco więcej temperamentu, żarliwości.

KONCERT FORTEPIANOWY GERSHWINA

Muzyka Gershwina ma i u nas wielu zwolenników. Kompozytor ten przecież pierwszy użył w muzyce symfonicznej na większą skalę elementów folkloru murzyńskiego i amerykańskiego jazzu. Muzyka symfoniczna od setek lat wchłania cechy muzyki różnych narodów; co pewien czas inna szkoła narodowa staje się modna, inny styl — dotychczas o znaczeniu lokalnym — wzbogaca, ubarwia sztukę międzynarodową, profesjonalną. Ostatnio stało się tak z folklorem amerykańskim i afrykańskim. Dziś nawet u kompozytorów dalekich od zainteresowań muzyką lekką, natrafiamy na pewne elementy zapożyczone z muzyki ludowej, uprawianej na zachodniej półkuli.

Orkiestra wygrała na ogół bez zarzutu wszystkie nuty, jakie zawiera partytura Koncertu. Z samą interpretacją było jednak już gorzej. Zresztą trudno się dziwić; orkiestra PFK, przyzwyczajona jest do wykonywania dzieł zupełnie innego typu. Interpretacja muzyki Gershwina wymaga od wykonawców wyjątkowego temperamentu, a także znajomości wielu manier wykonawczych muzyki jazzowej. Alfred Müller, solista koncertu, zaprezentował dobrą technikę, opanowanie wyrazistego, ostrego rytmu i znaczną muzykalność. *(P.)*

CO? GDZIE? KIEDY?

9 Styczeń Środa

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Pierwsza sztuka Fanny" g. 19.15. STARY im. MODRZEJEWSKIEJ: „Hamlet" — godz. 19. POEZJI: „Brat marnotrawny" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Dożywocie" — godz. 19.15. LUDOWY: „Królowa śniegu" — godz. 17. — GROTESKA: „Miś Michałek" — godz. 16; — „Orfeusz w piekle" — godz. 19.15. MUZYCZNY: — nieczynny.

KINA

APOLLO: „Berliński romans" — godz. 10, 12, 14. „Jak bezpańskie psy" — godz. 16, 18, UCIECHA: „Vivere in pace" — godz. 11, 13. „Poznane nocą" — godz. 16, 18, „Julietta" wraz z imprezą estradową — godz. 20. WANDA „Puccini" — godz. 10.45, 13. „Paryski listonosz" — godz. 16, 18, 20. — WRZOS: „Córka pułku" — godz. 14. „Czerwone i czarne" — godz. 16, 19.30 (podwójna cena biletów). WOLNOŚĆ: „Panienki z międzymiastowej" — godz. 16, 18. „Vivere in pace" wraz z imprezą estradową. SZTUKA: „Włóczęga" — godz. 10, 12, 14. „Ich troje" godz. 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Piękności nocy" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Karin córka Mansa" — godz. 16, 18. ŚWIT: „Czerwone i czarne" — godz. 15.30, 19. PRZYJAŹŃ: Program dla dzieci — godz. 16, 17. „Opowieść o polowaniu" — godz. 18, 19.15. ZWIĄZKOWIEC: „Pan inspektor przyszedł" — godz. 17, 19.

DYŻURY

WEWNĘTRZNY: II Klinika Wewnętrzna AM, Kopernika 15.
CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.
POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza, Prądnicka 37.
OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM, Kopernika 38.

APTEKI

Dietla 76, Rynek Gł. 45, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

RADIO

Godz. 15.30: „Błękitna sztafeta". 16.05: „Od A do Z". 16.45: Audycja historyczna. 17.15: Aud. dla młodzieży. 17.30: Koncert słynnych solistów. 18.05: Aud. literacka. 19.00: Melodie Izaaka Dunajewskiego. 19.10: Koncert chóru męskiego i chłopięcego Państw. Filharmonii w Poznaniu. 19.30: Poetycki koncert życzeń. 20.23: Kronika sportowa. 20.45: Muzyka taneczna. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 21.55: Muzyka taneczna. 22.30: Piosenki francuskie. 22.40: Koncert.

M—10

OBWIESZCZENIA

ZAWIADOMIENIE
Przedsiębiorstwa Robót Geologiczno-Poszukiwawczych i Odkrywkowych Kamieniołomów Drogowych w Krakowie, ul. Bracka 7

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że z dniem 5 stycznia 1957 r. rozpoczęliśmy **WYPŁATĘ RÓŻNIC PODATKOWYCH** wszystkim pracownikom **fizycznym** zatrudnionym w Przedsiębiorstwie **w latach 1954 — 1955 — 1956.**

Zakończenie wypłat nastąpi **w dniu 31 III 1957 r. i po tym terminie wypłaty nie będą uskuteczniane.** K-54

ZAWIADOMIENIE
Zjednoczenia Przem. Bud. Huty im. Lenina Zarząd Bud. Mont. nr 1 Centrum NOWA HUTA

Zawiadamia się, że **ZWRACAMY NADPŁATĘ PODATKU** od wynagrodzeń pracownikom, którzy we współzawodnictwie, w latach **od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r.** osiągnęli 200 proc. normy.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich byłych pracowników **Zarządu Bud. Mont. nr 8, nr 5 i nr 2 ZPBHiL** oraz naszego **Zarządu** do podjęcia należności lub podania adresu zamieszkania.

Ostateczny termin wypłaty do dnia 10 I 1957 r. Po upływie tego terminu roszczenia nie będą uwzględniane. K-16

ZAWIADOMIENIE
P. R. K. nr 9 w Krakowie.

Zawiadamia się, że na zebraniu załogi Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 9 w Krakowie, w dniu 7 XII 1956 r.

ZOSTAŁA POWOŁANA KOMISJA REHABILITACYJNA

dla rozpatrywania ewentualnych wniosków o rehabilitację z tytułu krzywd wynikających ze stosunku pracy w PRK nr 9 **w okresie od 1945 do 20 X 1956 r.**

Wnioski o rehabilitację z zaznaczeniem na kopercie „Wniosek o rehabilitację" przyjmuje Komisja, począwszy **od 20 grudnia 1956 r. do 28 lutego 1957 r.** w siedzibie Zarządu Przedsiębiorstwa, **ul. Dzierżyńskiego 16a, II piętro, pokój 41.** K-2

KOMUNIKAT

W związku z dokonaną **likwidacją Bazy Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta** — zawiadamiamy wszystkich kontrahentów b. Bazy Transportu, że

WSZELKIE PRETENSJE z TYTUŁU ROZLICZEŃ za dostawy i usługi zgłaszać należy w terminie DO DNIA 31 stycznia 1957 r.

na adres: **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, Komórka Likwidacyjna Bazy Transportu, osiedle C-1, blok 9.**

Po tym terminie żadne **reklamacje nie będą przyjmowane.**

DYREKCJA Z. B. M. NOWA HUTA.

WEZWANIE
ZWIĄZEK INWALIDÓW PRACY
Okręg w Krakowie, ul. Sławkowska 19

wzywa wszystkich członków, przyjętych do dnia 1 lipca 1956 r. przez poprzedni Zarząd, by zgłosili się **w biurze Zarządu DO DNIA 30 STYCZNIA 1957 R.** celem przeprowadzenia **WERYFIKACJI.** Należy przedłożyć decyzję ZUS względnie Komisji Lekarskiej. Nowych członków przyjmuje się stale w godzinach od 9—13. K-4355

ZAWIADOMIENIE
Tarnowskich Zakładów Wyrobów Skórzanych w Tarnowie, ul. Ochronek 5

Zawiadamiamy wszystkich b. pracowników fizycznych zatrudnionych w systemie akordowym, którzy w okresie od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r. wykonywali minimum 200 proc. normy, aby w terminie **do dnia 15 stycznia 1957 r.** złożyli pisemne wnioski **o WYPŁATĘ RÓŻNIC PODATKOWYCH.**

Zgłoszenia przedłożone po tym terminie nie będą uwzględniane. — Pisemne wnioski o zwrot różnic podatkowych, z podaniem dokładnego adresu, prosimy kierować do Działu Księgowości — **Tarnowskich Zakładów Wyrobów Skórzanych w TARNOWIE, ul. OCHRONEK nr 5.**

Ostrzeżenie!
KRAKOWSKIE ZAKŁADY ODLEWNICZE w KRAKOWIE, ul. ZAKOPIAŃSKA nr 72 ostrzegają przed kupnem skradzionego arytmometru
marki „TRIUMPHATOR" nr 164933.

OGŁOSZENIE
Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chrzanowie.

Zawiadamia się zainteresowanych, że wszelkie pretensje z tytułu **dzierżawy, urządzeń sklepowych,** będących w posiadaniu tut. Spółdzielni, **należy zgłaszać w biurze Administracji P. S. S. Chrzanów, ul. Mickiewicza nr. 6** codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. **w terminie do 10 stycznia 1957 r.**

Po upływie wyżej wymienionego terminu pretensje nie będą uwzględniane. K-4298

Nieruchomości

DOMKI jednorodzinne — wille, kamienice, gospodarstwa rolne i ogrodowe parcele, poszukiwane. „USŁUGA", Kraków Rynek Główny 34 telefon 590-46. 17972-g

Zguby

BRYZIK Janina, zam. w Nowej Hucie, zgubiła przepustkę stałą nr 00766, wydaną przez Hutę im. Lenina. A-1317

Praca

FRYZJERKĘ damską — przyjmę zaraz. Hudecki, — Polanica, Zdrojowa 12. P-1288

TELESIŃSKI Jerzy i Telesińska Teresa, zgubili legitymacje płatnicze, wydane przez Zakłady Hutnicze — „Bolesław" w Bolesławiu. P-1284

Nauka

WPISY na Rzemieślnicze Studium Budowlane oraz kursy: czeladnicze rzemiosł budowlanych, kosztorysowania, kreśleń technicznych: mechanicznych, instalacyjnych, budowlanych — przyjmuje Sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego ZDR Kraków, Dietla 38, od godz. 10—18.

Lokale

WYNAJMIEMY garaż — ewentualnie boks na 1 wóz osobowy, — najchętniej w okolicy ul. Czarnowiejskiej lub 18 Stycznia. — Oferty 18106 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

KOTYLIONY! KOTYLIONY! KOTYLIONY!

Polecamy
na zabawy karnawałowe
w dużym wyborze.
WZORY wykonujemy NA ZAMÓWIENIA.
INWALIDZKA SPÓŁDZIELNIA im. KOMUNY PARYSKIEJ
KRAKÓW, ul. POSELSKA 7 — telefon **509-47.**

SALAMON Halina — zam. Nowa Huta, D-31, blok 1 — m. 87, zgubiła przepustkę stałą nr 20661, — wydaną przez Hutę im. Lenina. P-1316

INŻ. Ficek Ernest, — zam. Katowice, zgubił przepustkę tymczasową nr 39597 — wydaną przez Zakłady Chemiczne „Oświęcim" w budowie. A-1321

FRANKOWICZ Eugeniusz, zam. Jaworzno, zgubił dnia 26 XII 1956 r. przepustkę nr 4497, wydaną przez Kopalnię „Kościuszko-Nowa". A-1322

STOŻEK Mieczysław, zam. Mszana, zgubił legitymację służbową nr 4273, wydaną przez Wojewódzki Zarząd Łączności w Krakowie. 18112-g

SZCZEPANIAK Jan, zam. Tymbark, zgubił legitymację służbową nr 5117, wydaną przez Wojewódzki Zarząd Łączności w Krakowie. 18114-g

DZIUBA Stanisław, zam. Nowa Huta, — zgubił przepustkę stałą nr 15816, wydaną przez Hutę im. Lenina. A-1199

Kraków stale wygrywa

wielkie wygrane Loterii Pieniężnej
w listopadzie
130.000 zł na Nr 26226
w grudniu
70.000 zł na Nr 59786
w zawsze szczęśliwej kolekturze
POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO
przy pl. WIOSNY LUDÓW 8